Nr. 187 (564). Warszawa, Czwartek 15 Maja 1919 roku. Rok XXV.

ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy **20 fen.**

Sytuacja w b. zaborze pruskim.

W chwili ogłoszenia warunków pokojowych Niemcy zamilkli, a tylko śmielsi odważyli się na jasne wypowiedzenie swego zdania, idące w tym kierunku, że pokój nawet najgorszy należy podpisać.

Po kilku dniach atoli zmieniła się sytuacja zupełnie i ci, którzy wczoraj jeszcze wołali: „podpisać“, wypowiadają się bezwzględnie przeciwko podpisaniu traktatu pokojowego i **wyrażają chęć wojowania z Polską.**

Jedynymi, którzy bez zastrzeżeń domagają się podpisania pokoju, są **socjaliści niezależni.**

Znamiennym bardzo jest fakt, że „Vorwärts“, „Volkswacht“ i „Volkswille“, organy obecnego rządu, które w pierwszej chwili wypowiedziały się za podpisaniem traktatu nawet najgorszego, **dziś wypowiadają się przeciwko podpisaniu pokoju** i wzywają do dalszej wojny, **oczywiście nie z potężną koalicją, lecz z Polską.**

Główny redaktor „Vorwärtsu“ F. Stampfer, wzywa rząd, aby pokoju nie podpisywał. Zdaniem jego niech sobie koalicja bez oporu okupuje możliwie wielkie obszary Niemiec, — Stampfer spodziewa się, że w ten sposób przeniesie się bolszewizm do Francji, Anglji i Włoch.

Z drugiej strony Stampfer **żąda wojny z Polską** i pragnie w ten sposób uratować dla Niemiec Górny Śląsk i inne dzielnice polskie.

Wprost **niegodziwą rolę** odgrywają w tej sprawie „Spartakusi“ **czyli komuniści,** którzy również wzywają rząd, aby pokoju nie podpisywał i spodziewają się, że oni w ten sposób przyjdą do władzy.

Grozi nam tedy wojna z Niemcami. Wojnę tą przyspasabiają Niemcy wprost w piekielny sposób.

W sobotę **10 b. m. zwołał** prezydent policji pan Schwendy zebranie, w którem brali udział: urzędnicy policyjni, dwuch przedstawicieli górnośląskich magnatów węglowych i hutniczych i przedstawiciele **wszystkich niemieckich organizacyj socjalistycznych.**

Na zebraniu tem przedłożono plan wywołania buntu i stłumienia go w krwi polskiego robotnika.

Przedewszystkiem mają zostać aresztowani wszyscy przedstawiciele ludu polskiego, to znaczy: agitatorzy P. P. S. i członkowie Rad ludowych, oraz inteligencja polska. W ten sposób mają zostać wywołane strajki i zbiegowiska, co ma być powodem do zbrojnego wkroczenia wojska.

Komuniści mają awantury wśród polskich robotników podniecać i sami niszczyć zakłady przemysłowe, a rząd ma wtenczas na zajścia te wskazać, jako na protest ludu górnośląskiego przeciwko przyłączeniu Górnego Śląska do Polski.

Uwiecznić należy też fakt, że „Berg und Hüttenmänischer Verein“ (Związek zawodowy górników i hutników) ofiarował komunistom na ten cel środki pieniężne, a komuniści judaszowskie pieniądze te wzięli.

Oprócz tego Niemcy zaczynają urządzać masowe demonstracje protestujące. Na demonstracje zwołują oni urzędników i burżujów z całego Śląska, aby w ten sposób wykazać się wielkiemi masami. Pierwsza taka demonstracja odbyła się w niedzielę 11 b. m. w Opolu, 13 b. m. w Mysłowicach a na następne dni planują podobne demonstracje i w innych miejscowościach.

W demonstracjach tych biorą udział olbrzymie masy wojska w pełnem rynsztunku a nawet z armatami. Obchody te odbywają się przy śpiewach szowinistycznych pieśni niemieckich, jak: „Deutschland über alles“ i „Die Wacht am Rhein“.

Jak się te wszystkie prowokacje zakończą, trudno przewidzieć, lecz faktem jest, że Niemcy szykują się do mordu nad bezbronnymi Polakami, ponieważ niedość, że gromadzą coraz to więcej wojska, ale zbroją teraz każdego monarchicznie usposobionego Niemca, a urzędników, jak naprzykład kolejarzy, zbroją przymusowo.

Wielki chaos panuje również w Prusach Zachodnich.

Socjalistyczny prezydent rejencji wraz z generałem odpowiedniego korpusu kazali rozlepić plakaty, wzywając wszystkich zdolnych do noszenia broni, **aby się stawili do wojska, by walczyć przeciwko Polakom.**

Natomiast wydział wykonawczy Rad robotniczych, składający się z przedstawicieli różnych partyj, lecz w większości z Scheidemanowców, wydał równocześnie plakaty, w których oświadcza, że zbrojny opór Niemców, przeciwko Polakom, jest szaleństwem.

Śledzimy więc obecnie jak na wulkanie i wyczekujemy końca, ponieważ lud jest już do ostateczności zdenerwowany.

Jaki obrót ewentualna walka weźmie, trudno przewidzieć, lecz pewnem jest, że robotnicy polscy bronić się będą do ostatniej kropli krwi.

B.

Endecja przeciwko Entencie, czyli imperjaliści polscy w kłopotach.

Nasi domorośli imperjaliści endeckiego chowu bezmyślną swoją polityką grubo już zaszkodzili i ciągle jeszcze szkodzą sprawie polskiej. Myśleli nieborzęta, że, naśladując imperjalistyczną politykę „starego tygrysa“ Clemenceau, sami staną się tygrysami, którym wolno tuczyć wszelką zdobyczą swój „egoizm narodowy“, a właściwie obszarniczo - narodowy. Zapomnieli o drobnej rzeczy, że Francja jest potęgą, której Lloyd George i Wilson muszą robić ustępstwa poważne, nawet gdy z daleko idącemi żądaniami Clemenceau nie zgadzają się. Ale imperjalistyczne zachcianki naszych klas posiadających nie mogą nikomu zaimponować. Nie jesteśmy mocarstwem, jesteśmy państwem rodzącem się w bólach i w męce, wśród nieopisanych trudności. Więc gdy nasi naśladowcy imperjalistycznych wzorów buńczucznie i krzykliwie „przyłączają“ do państwa polskiego dowolne obszary na wschodzie, nie licząc się z wolą innych narodów, to tylko kompromitują w ten sposób sprawę polską. Ci rzekomi „powiększacze“ Polski są w rzeczywistości jej „pomniejszycielami“, osłabiają bowiem wpływy Republiki polskiej na wschodzie i utrudniają łączność z Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami i t. d.

Orędzie Piłsudskiego w sprawie Litwy było czynem prawdziwego męża stanu. Szlachetna, dalekowidząca polityka okazała się tu polityką najlepszą. Na konferencji paryskiej przyjęto je z uznaniem. Przecież w interesie koalicji nie leży rzucać Litwinów w objęcia Niemców — a do tego prowadzi polityka naszych imperjalistów. Dlatego też Wilson, który ciągle jest informowany przez wrogów Polski w duchu nam nieprzyjaznym, miał teraz dowód przekonywujący, że polityka polska nie pójdzie torem uwieczniania stanu wojny na wschodzie. Ale od czegóż są nasi enludecy, jeżeli nie od bezmyślnego szkodnictwa w duchu imperjalistycznym? Do Paryża wysłano „tryumfalną“ depeszę, że Sejm orzekł aneksję Litwy. Ta depesza odrazu sprawiła, że nasze akcje polityczne spadły. Ponieważ koalicja nie zgadza się na tak prostą aneksję, więc jedynym skutkiem akcji enludeckiej jest to, że koalicja będzie dążyła do ściślejszego uzależnienia nas od swoich zamiarów i nie oglądania się na naszą opinję i wolę.

Nawet Dmowski zwraca uwagę naszym miejscowym Korfantym, którzy separują Poznańskie, ale zato anektują Litwę, Białoruś, Wołyń i t. d., żeby nieco pohamowali swoje imperjalistyczne zapędy.

Endecja — po sprawie Litwy i Białorusi — ma teraz nową sprawę z ententą — o Wschodnią Galicję. Koalicja teraz stara się pośredniczyć między Polakami a Ukraińcami i skłonić obie strony do zawarcia rozejmu. Wobec tego Stany Zjednoczone i Anglja zwróciły się do rządu polskiego, wyrażając życzenie, aby wojska Hallera nie posyłano na front galicyjski, ponieważ w wojsku tem jest dużo obywateli amerykańskich. Endecja robi z tego powodu wielki gwałt, zapominając o tem, jak to niedawno chciała podporządkować Piłsudskiego Fochowi. Dodamy, że konwencja wojskowa jest wniesiona do komisji sejmowej, ale Sejm jeszcze tej konwencji nie przyjął.

Ententa ma podobno już całkiem gotowy plan w sprawie Galicji Wschodniej, który ma przedłożyć obu stronom. Mianowicie ententa proponuje, aby granica państwa polskiego we Wschodniej Galicji szła granicą Bugu do Kamionki strumiłowej, wschodnią granicą pow. lwowskiego, rudeckiego, samborskiego, południową granicą pow. dobromilskiego i wschodnią granicą pow. sanockiego. Przed dwoma miesiącami ententa pozostawiała Polsce większe terytorjum w Galicji Wschodniej: mianowicie nietylko wyżej wymienione ziemie, ale jeszcze części pow. stryjskiego, skolskiego i tureckiego po lewym brzegu Stryja, cały powiat drohobycki, starosamborski i liski. **Obecnie, jak się okazuje, ententa chce pozostawić zagłębie naftowe Ukrainie, ale pod kontrolą komisji międzynarodowej.**

Być może, koalicja doszła do wniosku, że apetyty jej kapitalistów co do terenu naftowego lepiej będą zaspokojone przy takiej kombinacji. Ale nie ulega również wątpliwości, że zachłanna polityka endecji, zgóry uniemożliwiająca wszelkie porozumienie z Ukraińcami, tak samo jak z Litwinami, przyczyniła się do tej zmiany decyzji.

Koalicja i ze względu na Niemców, i ze względu na bolszewizm rosyjski, pragnęłaby, aby ustały jaknajrychlej zatargi między Polakami a Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami. O ile polityka polska nie będzie umiała samodzielnie porozumienia przeprowadzić na gruncie wspólnych interesów, uznania prawa narodów do stanowienia o sobie i rzetelnie republikańsko - ludowych zasad, to koalicja — wbrew nam — porozumie się sama z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami.

Takie będą opłakane skutki enludeckiego imperjalizmu!

Związek polskich posłów socjalistycznych postawi na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu następujący wniosek nagły posłów Daszyńskiego, Barlickiego i tow. w sprawie stosunku Rzeczypospolitej Polskiej do ziem b. W. Ks. Litewskiego.

Sejm raczy uchwalić:

Sejm oświadcza uroczyście, że Rzeczpospolita Polska nie zamierza wcielić do składu państwowego Polski ziem b. W. Ks. Litewskiego na mocy uchwały jednostronnej ciał ustawodawczych Polski.

Rzeczpospolita dąży do uwolnienia ziem b. W. Ks. Litewskiego z pod obcej przemocy i do umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swoich własnych i co do stosunku swego do państwa polskiego.

Rzeczpospolita Polska dąży do łączności z narodami W. Ks. Litewskiego na podstawie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Wyraz prawnopaństwowy tej łączności odpowiadać ma prawu każdego narodu decydowania o swoim losie.

Warszawa, dnia 15 maja 1919 r.

Jeszcze o skandalu w ambasadzie polskiej w Paryżu.

„Humanité“ z dnia 8 maja pisze:

Akcja nasza odniosła skutek.

Nasze słuszne oskarżenia przeciw osobie p. Piltza powtórzone zostały przez prasę francuską (zwłaszcza w „Pays“), a bardziej jeszcze w prasie polskiej w Warszawie. „Robotnik“ i organy lewicowe podały w całości nasz pierwszy artykuł.

Wiemy, że p. Piltz usiłował usprawiedliwić się i że naprzykrzał się kilku posłom francuskim niezręczną obroną swej osoby. Nie mógł on zaprzeczyć ani dokumentowi z ochrany rosyjskiej w Rzymie, ani dokumentowi Sazonowa, które są autentyczne i piętnują jego haniebną politykę w oczach narodu francuskiego i polskiego.

Piltz jednakże ośmiela się twierdzić, że nie pragnął zbliżenia między Polską a caratem, lecz dążył do zjednoczenia ludu rosyjskiego z polskim. Co za obłuda! Pan Piltz, przywódca skrajnie prawicowej partji, składającej się z arystokratów i wielkich obszarników, ma czoło przemawiać w imieniu ludu polskiego! Lecz lud polski od trzydziestu lat demaskuje go, czego uderzającym przykładem były wybory do Sejmu Polski wolnej i niepodległej, gdzie **realiści nie zdobyli ani jednego mandatu.** To wyraźne.

Panowie Dmowski i Piltz są obecnie najlepszymi przyjaciółmi. Lecz w r. 1901, oburzeni służalczą polityką Piltza, nacjonaliści polscy ogłosili tajny pamiętnik, wydany przez redakcję „Kraju“ w r. 1892 w ręce agentów carskich w celu wykazania zasług Piltza wobec caratu. W przedmowie do tego pamiętnika czytamy:

„Wobec swych potężnych protektorów redakcja podnosi zasługę „Kraju“ jako organu policji rosyjskiej, a raczej polityki rządu rosyjskiego w sferach polskich. Dowodzi ona, że pismo mówi zawsze z zachwytem o dynastji carskiej, że szczyci się tem, iż zawsze dyskredytowało działalność polityczną emigracji polskiej i że wreszcie w sprawie galicyjskiej stawało zawsze po stronie pewnej części Rusinów, t. zn. moskalofilów przeciw Polakom“.

Poprzestajemy na tych kilku słowach, acz kolwiek moglibyśmy przytoczyć z broszury o 30 stronach, wydanej przez „Przegląd Wszechpolski“ dowody osobliwej działalności rusofilskiej, a nawet carofilskiej, pana Piltza.

Jeżeli przejdziemy do wydarzeń doby najnowszej, odnajdziemy tegoż p. Piltza, „przyjaciela ludu polskiego“, oświadczającego p. Milukowowi, z którym rozmawiał o stosunkach polsko - rosyjskich, że nie należało wprowadzać w Polsce głosowania powszechnego!

Lecz nie skończylibyśmy nigdy, gdybyśmy zechcieli wywlec na światło dzienne wszystkie zbrodnicze usługi oddane przez tego starca Rosji, która do rewolucji w r. 1917 była najstraszniejszym wrogiem niepodległości Polski.

Mówią, że p. Paderewski tylko co wyjechał do Warszawy. Niech powie demokracie Piłsudskiemu, **że lud francuski żywi dla ludu polskiego uczucia najserdeczniejsze;** lecz niech mu zarazem powie, że naznaczenie takiego Piltza „chargé d'affaires“ ambasady Polski w Paryżu **byłoby prowokacją Francji demokratycznej, która nie zatwierdzi jego listów uwierzytelniających, chociażby człowiek ten był „persona grata“ pana Pichona.**

Mały feljeton.

O-jo-joj!..

Przewidywania moje, jakoby między koalicją a n-decją naprężone stosunki zapanowały, okazały się bliskie prawdy. Wczoraj wsiadłem na iskrę telegrafu bez-drutowego i wpadłem na godzinę do mieszkania przyjaciela mego Bystre - Oko przy St. Michel w Paryżu. Ten ci mi opowiedział, jak to było w rzeczywistości.

Kiedy Wilson przeczytał orędzie Piłsudskiego do Litwy, rozrzewnił się i odrazu zmienił zdanie o Polakach. Myślał bowiem dotąd o nas, że jesteśmy narodem Czuwaszów, Botokudów, że jednem słowem wszyscy jesteśmy jak Piltz i Dmowski. Stąd ta ciągła podejrzliwość wobec Polski, stąd klęski dyplomatyczne, które spadają w całości na rachunek Komitetu Narodowego. Odezwa Piłsudskiego naprawiła wiele. Wilson złożył Paderewskiemu wizytę i powiedział: „Obywatelu — dajcie pyska. Myślałem, że tam w tej Polsce sami wstecznicy, dzikusy, którzy uznają tylko papieża i chętnieby mu tron ofiarowali, gdyby to było możliwe — ale ten Piłsudski was ratuje. Ma w sobie coś z Washingtona, coś z Kościuszki..." Paderewski na to rzekł: „A widzi pan, panie prezydencie! Aha!" Wilson odpowiedział na to: „Bardzo dobrze, bylebyście wytrwali!"

Aliści dnia następnego nasi lu-lu- posłali sławetną depeszę do Paryża, twierdząc, że Sejm uchwalił aneksję Litwy. Wilson, Lloyd George, House, Lansing zamienili się w sople lodu wobec nas. Wilson powiedział do pułk. House: „Wiesz, pułkowniku, mam dość tych Polaków. Albo to niepoczytalni warjaci i intryganci, albo to jakiś ludek, który zakonserwował się w poglądach średniowiecznych. Ile razy mówię z Polakiem, zaczyna mi się wydawać, że rozmawiam z jezuitą, któremu z kieszeni wyglądają łańcuszki od tortur".

Od tego czasu, zwłaszcza Amerykanie i Anglicy, nie chcieli wprost patrzęć na naszych „dyplomatów", Paderewski żarł się poprostu z Dmowskim, zarzucając mu, że wszystko gubi i wtedy to doszło do sceny, w której Dmowski postanowił ogłosić się dyktatorem. Wiemy, że tego nie uczynił, ale postanowił udać się do armji Kołczaka. Ale i tego nie zrobił, zostawiając sobie to na później, ale zwrócił się telegraficznie do naszych lu-lu z dyrektywą: „Piłsudskiego nie tykać".

Jeśli tak nie było, niech mnie gęś grzebnie. **A dlaczegóż to nie właził na porządek dzienny Sejmu owa interpelacja nagła — przeciwko Piłsudskiemu? Byłoby wielce ciekawe, gdyby nam to p. marszałek zechciał wyjaśnić**, bo jeśli tego nie uczyni, to... chyba ja mam słuszność?!

A jeszcze i inne szczegóły bywają interesujące...

Np. gdzież to właściwie biją się nasze Hallerczyki? Część obija tu i owdzie Żydków, jak przystało na sodalisów. Hm? — a dlaczego naszym lu-lu zmiękła rura względem Paderewskiego? I co to takiego mogło się stać, że już lu-lu gazetki z grzmotem piszą o tem, że powinniśmy się „oprzeć na własnych siłach", gdy tak niedawno jeszcze byliby nas oddali chętnie pod komendę nawet sierżanta francuskiego?

He! He! Coś tu się święci. Ktoś tu dostał mocno po łapie... i ktoś w paluszki chucha dmucha.. He! he!

Zysław.

Z konferencji socjalistycznej w Amsterdamie.

Z przebiegu obrad konferencji podajemy następujące szczegóły:

W sprawie zagłębia Saary szajdemanowcy postawili rezolucję, która krytykowana była przez Brantinga i napotkała na sprzeciw Anseelego (Belg.). Haase przypomina, że partja jego zawsze zwalczała politykę burzenia i pustoszenia, lecz nie może przystać na odstąpienie niemieckiej ludności, niezbędność naprawy uznają nawet sfery burżuazyjne niemieckie. Macdonald również występuje przeciw rezolucji szajdemanowców, jednakże nie zgadza się na wydanie strefy niemieckiej pod kontrolę kapitalistów francuskich i belgijskich. W końcu uchwalono rezolucję protestującą energicznie przeciw próbom zniewolenia ludności niemieckiej i określającą warunki odszkodowania należnego Francji.

Konferencja potępia poroniony płód — projekt Ligi Narodów, wykluczający Rosję i Niemcy. Żąda ona całkowitego rozbrojenia i jawnej dyplomacji w duchu Wilsona.

Kwestja ukraińska wywołała dłuższą dyskusję w komisji. Wniosek poparty przez Troelstrę, Huysmansa i Brantinga, żądający wypowiedzenia się konferencji za niepodległością Ukrainy, upadł (7 głosów) wobec wniosku Longuet'a, Haasego i Macdonalda (9 głosów) opiewającego, iż pozostawia się Ukraińcom swobodę wypowiedzenia się za połączeniem lub niepodległością.

Wyłonił się projekt połączenia na przyszłym kongresie w jedną organizację centralną partje socjalistyczne, związki zawodowe i kooperatywy. Wibault widzi niebezpieczeństwo pogrążenia socjalistów w niepewne grupy. Haase domaga się uwzględnienia nowych organizacji zrodzonych podczas rewolucji, t. j. Rad robotniczych. Longuet sądzi, że poszczególne formy ruchu robotniczego powinny odbywać osobne zjazdy, byłoby pożądane, aby zbierały się w jednem mieście i zakończone były wspólnem zebraniem, partje socjalistyczne muszą jednak zachować swój charakter jednolity.

W dyskusji nad kolonjami niemieckiemi Macdonald stanął w obronie ludności tubylczej i żądał oddania kolonji pod zarząd Ligi Narodów. Haase krytykuje ostro wniosek szajdemanowców, zawierający aprobatę kapitalistycznej polityki kolonjalnej, wyśmiewa frazes o republice socjalistycznej w Niemczech; rząd Szajdemanna, w którym siedzi Erzberger, pragnący zagarnąć pół świata, nie może być rządem socjalistycznym. Z drugiej strony Liga Narodów uchwalona w Paryżu jest karykaturą Ligi, do której my dążymy. Troelstra zaleca nie zajmować się teoretyczną dyskusją nad polityką kolonjalną, lecz uchwalić, że kolonje niemieckie mają być zwrócone. Rezolucja Troelstry przeszła.

Przyjęto rezolucję protestującą przeciw uciskowi Irlandji, której przyznano prawo do niepodległości.

Haase zażądał, by specjalna komisja udała się do Niemiec. Oskarża rząd Szajdemana o teror gorszy niż bolszewicki. Bjorgberg (Duńczyk) broni nieobecnych szajdemanowców. Troelstra twierdzi, że nie można potępić nieobecnych. Haase odpowiada, że nie idzie mu o potępienie, lecz o ankietę. Sprawa odesłaną została do komisji wykonawczej.

Następna konferencja odbędzie się 1-go sierpnia w Lucernie. Kongres międzynarodowy projektowany jest na luty 1920 r.

Na wniosek Haasego, Longuet'a i Macdonalda poczynione będą energiczne kroki w celu powrotnego wstąpienia do międzynarodówki socjalistów szwajcarskich i włoskich.

Na propozycję Troelstry komisja złożona ze specjalistów z Sydney Webbem i Hilferdingem na czele, ma zbadać sprawę Rad robotniczych. **(j. m. b.).**

Przemówienie tow. Perla.

(Dokończenie).

Przechodząc do rozdziału o Sejmie, zwrócę na to uwagę, że widzimy tam niepotrzebny frazes, iż Sejm zajmuje się sprawami całokształtu Rzeczypospolitej, nastręcza się bowiem pytanie, kto ma zajmować się szczegółami Rzeczypospolitej. Natomiast nic nie powiedziane jest o prawach budżetowych Sejmu, o tem, że tylko Sejm ma prawo nakładać podatki, ustanawiać lub znosić monopole i t. d. Może dlatego nie jest powiedziane, że minister skarbu bardzo mało robi sobie z Sejmu i uchwala monopole albo je znosi, nie pytając Sejmu. A przecież sprawy budżetowe i skarbowe są taką prerogatywą Sejmu, której lekceważenie oznaczałoby nicość Sejmu, więc musimy baczną zwrócić uwagę na sprawę budżetu i skarbu, ażeby Sejm miał tu istotnie coś do powiedzenia, ażeby nie był zaskoczony faktami dokonanemi, bo w życiu finansowem w sprawach budżetowych, jeżeli coś się stało, już, jest rzeczą niezmiernie trudną tę sprawę zmienić. I to powinno być w konstytucji bardzo dokładnie powiedziane.

Projekt konstytucji wprowadza straż prawa. Jest to zamaskowana druga izba. W imieniu mego stronnictwa oświadczam, że stoimy bezwzględnie na stanowisku jednoizbowości Sejmu. Druga Izba jest dopuszczalna tylko w państwach federacyjnych, gdzie poszczególne części państwa związkowego są państwami, mającemi z własnego prawa swój zakres władzy, jak to jest w Stanach Zjednoczonych, jak jest w Szwajcarji. Tam istnieje druga Izba, jako przedstawicielstwo poszczególnych państw składowych w odróżnieniu od izby poselskiej, która jest przedstawicielstwem ogółu obywateli. Ale Polska nie składa się z rozmaitych państw. Polska nie jest państwem federacyjnem, tak, jak Stany Zjednoczone i Szwajcarja i najprawdopodobniej takiem państwem nie będzie. Naszym klasom posiadającym chodzi o drugą Izbę, która byłaby wyrazicielką specjalną interesów klasowych posiadaczy, zwłaszcza obszarników i arystokracji, przeciwstawiających się interesom mas pracujących.

Będziemy zwalczali tę ideę jaknajostrzej i jaknajbezwzględniej. Ale jeżeli się mówi, że druga Izba Sejmowa może się oprzeć na samorządzie i być przedstawicielstwem tego samorządu, tak jak jest we Francji, to na to odpowiadam, że we Francji Sejm nie jest przedstawicielem samorządu, bo choć ciała samorządowe wybierają członków senatu, jednak we Francji najbardziej kuleje ustrój samorządowy i senat w rzeczywistości nie jest przedstawicielstwem samorzadu, lecz przedstawicielstwem klas posiadających.

Skoro mowa o samorządzie, to zaznaczę że w projekcie konstytucji nie powiedziano, iż samorząd miejscowy ma być oparty również na powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich, proporcjonalnych wyborach.

Tu jest zostawiona furtka do wprowadzenia do ciał samorządnych systemu wyborczego mniej demokratycznego, niż do Sejmu. Zwrócę uwagę na inny jeszcze brak w tym projekcie, dotyczący samorządu. Mianowicie faktycznie ten ustęp w projekcie rządowym znosi to, co istnieje w b. Królestwie Polskiem, a co powinno być zachowane. Chodzi o zgromadzenia gminne. Powiedziane jest w tym projekcie, że gminy wybiorą swoje rady gminne, ale o zgromadzeniach gminnych mowy niema. Oczywiście, rady gminne są konieczne, ale należy zachować to, co może się rozwijać, jako demokratyczna podstawa kontroli nad radami gminnemi, owe referendum gminne, jakiem są zgromadzenia gminne. To powinno być nietylko zachowane, ale rozszerzone na całą Polskę.

Wogóle projekt konstytucji nie uznaje wcale bezpośredniego prawodawstwa ludowego w postaci referendum i inicjatywy.

Nie wyższej Izby nam potrzeba, lecz odwoływania się do ludu w ważniejszych sprawach, potrzeba nam również inicjatywy prawodawczej ludu, jeśli chodzi o to, żeby przedstawicielstwo narodu było rzeczywiście w ścisłem porozumieniu z ogółem, ażeby ustawy odpowiadały rzeczywiście woli ogółu.

Nie rozumiem, jak można w dzisiejszych warunkach wprowadzać wybory Naczelnika Państwa przez cały naród, a nie wprowadzać powszechnego głosowania ludności nad najważniejszemi ustawami. Przecież to jest daleko ważniejsze. Bezpośrednie głosowanie ludu, jeżeli chodzi o to, czy wybrać taką lub ową jednostkę, daje powód do demagogji, do wywyższania osób nad zasadami, daje sposobność do wytwarzania władzy, przeciwstawiającej się Sejmowi.

We Francji sprowadziło to cezaryzm, rządy Napoleońskie.

Nad tym punktem bardzo poważnie zastanowić się trzeba. Ale ten projekt konstytucji, który tak łatwo tę sprawę wyboru Naczelnika Państwa rozwiązuje, nie daje ogółowi społeczeństwa żadnego głosu, jeśli chodzi o ustawy.

Ta luka w projekcie powinna być zapełniona. Obok przedstawicielstwa narodu należy wprowadzić w pewnym zakresie prawo inicjatywy i prawo referendum, czyli bezpośrednie prawodawstwo ludowe.

Kończąc to przemówienie, chciałbym zastanowić się jeszcze nad jednem pytaniem. Zdaje mi się, że mówcy poprzedni niedostatecznie zastanawiali się, co pod względem formalnym należałoby zrobić z obydwoma projektami. Bo odesłać do komisji, to jest rzecz najłatwiejsza, niech o to komisję głowa boli! Ale to sprawy bynajmniej nie rozwiązuje. W dyskusji zaznaczyły się różne, najbardziej sprzeczne punkty widzenia, jednakże, gdybyśmy nie przyjęli jakiegoś określonego wniosku, rozeszlibyśmy się w trosce o to, co komisja z tym fantem zrobi i kiedy to wszystko zrobi.

Otóż pozwolę sobie przedłożyć w imieniu tego klubu, do którego mam zaszczyt należeć, Wysokiemu Sejmowi następujący wniosek, który, jak mi się zdaje, ułatwi rozwiązanie tej sprawy pod względem formalnym.

(Mówca odczytuje wniosek, przytoczony już w „Robotniku" w sprawozdaniu z posiedzenia).

Zapewne, jest to rzecz nieprzyjemna, że zamiast odrazu mieć całą konstytucję, musimy uciekać się do tymczasowej konstytucji, ale inaczej nie da się to zrobić dlatego, że Państwo Polskie dopiero się tworzy i z czystem sumieniem niktby nie powiedział, że dziś można całą konstytucję ułożyć.

Nastręcza się choćby taka kwestja. Podniesiono tutaj zarzut, że konstytucja nie uwzględnia samorządu dzielnic. To jest bardzo możliwe, że okaże się potrzeba wprowadzenia jakichś Sejmów prowincjonalnych, któreby zawiadywały miejscowemi sprawami. Mogą istnieć nietylko sejmiki, czy rady powiatowe, gminne, wojewódzkie, ale i na większych obszarach ciała samorządne w sprawach gospodarczych i administracyjnych.

Ale dziś jeszcze nic w tej sprawie powiedzieć nie możemy, dziś mamy inną ważniejszą troskę, mianowicie: prawodawcze, polityczne, administracyjne, gospodarcze zespolenie wszystkich dawnych zaborów, ażeby jaknajprędzej skutki podziału, rozbrat, który nas przez tyle lat dzielił, unicestwić.

To bynajmniej nie znaczy, że odrzucamy myśl o samorządzie, odpowiadającym miejscowym interesom nietylko drobnych, ale i szerokich terytorjów.

Jednakże dzisiaj nie widzimy możności opracowania tego projektu, to wymaga głębokiej i poważnej pracy, która musi być wykonana.

Następnie cały szereg innych spraw mógłbym wskazać, które utrudniają opracowanie całkowitej i stałej już konstytucji. Ale koniecznie potrzeba czegoś, coby zawierało zasady naszej konstytucji i ścisłe sformułowanie tego, co już dziś można sformułować.

Nie możemy pozostawać dalej w tym chaosie konstytucyjnym; społeczeństwo, rząd i Sejm muszą wiedzieć, jakie mają prawa.

Dlatego gorąco polecam przyjęcie tego wniosku, który jest możliwy do wykonania w ciągu krótkiego czasu i usuwa niejasność i nieokreśloność.

Później w miarę wyjaśniania się stosunków, w miarę postępu pracy, będzie można i będzie należało jaknajrychlej opracować konstytucję całkowitą i przyjęcie takiej konstytucji będzie końcem tego Sejmu.

Wtedy Sejm będzie mógł i powinien rozejść się i ustąpić miejsca Sejmowi zwykłemu, prawodawczemu. Ale to jest kwestja pewnego czasu, ja wcale nie jestem za tem, ażeby ten Sejm długo istniał, ale dziś nie możemy istnieć bez tych ram, w których zawrzemy swoją działalność.

(Wniosek, jak wiadomo, został odrzucony).

Jak obszarnicy opłacają swych pracowników

Syndykat rolniczy w Rawie Mazowieckiej zatrudnia pracowników obarczonych rodziną, którzy za **11-godzinny dzień roboczy** otrzymują **200 (wyraźnie dwieście) marek** miesięcznie. Dodatków żadnych nie udzielają. Wszelkie prośby o podwyżkę pozostają bez skutku. Tak postępuje Towarzystwo, zagarniające kilkaset tysięcy czystego zysku rocznie!

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego o godz. 4-ej po południu:

1. Sprawozdanie Komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej (dr. 429).
2. Pierwsze czytanie Ustawy o przedłużeniu umownych czasokresów do przedsiębrania robót, celem wydobywania minerałów, zawierających żywice ziemne (dr. 438).
3. Sprawozdanie Komisji prawniczej w sprawie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dnia 9 grudnia 1918 r. w przedmiocie niektórych zmian w Kodeksie Karnym i Ustawie postępowania karnego (Dz. Pr. Nr. 20 — 1918 r. poz. 57) (dr. 430).
4. Sprawozdanie Komisji prawniczej w sprawie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dnia 2 stycznia 1919 r. w przedmiocie przywrócenia mocy obowiązującej części 4-ej Kodeksu Karnego z roku 1903 (Dz. Pr. Nr. 1 roku 1919, poz. 81) (dr. 431).
5. **Sprawozdanie Komisji komunikacji w przedmiocie wniosku nagłego p. Łańcuckiego i tow. w sprawie przyznania pracownikom kolejowym tymczasowego miesięcznego dodatku drożyźnianego.** (Druk nr. 479 i 277).
6. Sprawozdanie Komisji komunikacji o dekrecie Naczelnika Państwa (Dz. Pr. Nr. 195 r 1919) w sprawie unieważnienia koncesji na budowę i odbudowę kolei żelaznych lub na roboty, dotyczące żeglugi rzecznej, nadanych przez b. rząd rosyjski i b. władze okupacyjne. (Druk Nr. 453).
7. Sprawozdanie Komisji skarbowo-budżetowej w sprawie wniosku p. Ostachowskiego i tow. dotyczącego zmiany statutu kas gminnych z roku 1906. (Druk Nr. 448 i 160).
8. Pierwsze czytanie Ustawy w przedmiocie dóbr donacyjnych. (Druk Nr. 201 i 202).

***

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji administracyjnej, które odbyło się o godz. 9 rano, generalny komisarz przy Naczelnem Dowództwie W. P. dla obszarów wschodnich, zajętych przez wojska polskie, zdawał sprawę z działalności komisarjatu i ze stosunków, panujących na Litwie i Białej Rusi.

Komisarjat Ziem wschodnich ma urzędować tam na miejscu. Miejsca urzędowania jeszcze ostatecznie nie wyznaczono. Zostaną utworzone 2 okręgi. Okręg pierwszy będzie obejmował 9 powiatów gub. Wileńskiej i część Grodzieńskiej z siedzibą władz w Wilnie, okręg drugi gub. Mińską, Wołyńską z siedzibą w Brześciu.

Przy Centrali będą urzędy (np. ochrona lasów), w powiatach ekspozytury urzędów.

Powiaty będą podzielone na rewiry. Komisarz powiatowy będzie w pewnym stopniu autonomiczny.

Utworzone zostaną również 2 sądy okręgowe i podległe im niższe instancje sądowe. Zorganizowanie służby bezpieczeństwa powierzono majorowi Krzaczyńskiemu. Komisarjat generalny napotyka olbrzymie trudności przy organizowaniu administracji kraju wobec braku miejscowych sił fachowych. Życie samorządne nie jest również rozwinięte. Do Rad miejskich, zarówno jak i gminnych rozpisane będą wybory na zasadach demokratycznych.

Powstał również projekt powołania przy komisarzu generalnym Rady doradczej administracyjnej, jak również ma być utworzony Wydział kontroli.

Najgorzej przedstawia się sprawa **aprowizacji.** Gubernje Grodzieńska i Wołyńska są zupełnie ogołocone z żywności. Ziemia leży ugorem. Już obecnie niezbędna jest pomoc aprowizacyjna dla nękanej głodem ludności. Przyszłe zbiory wystarczą zaledwie do końca roku bieżącego, liczyć się więc musimy z ewentualną koniecznością aprowizowania wschodnich kresów z naszych zapasów. Największa trudność to pieniądze. Stosunki walutowe są tam jeszcze bardziej zagmatwane, aniżeli u nas. W tych dniach Bank Stow. współdzielczych zakłada w Wilnie swoją filję.

***

Sejmowa Komisja oświatowa obradowała 13 b. m. po referacie tow. Smulikowskiego nad ustawą o wynagrodzeniu i stabilizacji nauczycieli. Z uchwał powziętych należy zanotować, że przyjęto wniosek tow. Czapińskiego, ażeby awans do VIII klasy płac odbywał się automatycznie. Był to jeden z najważniejszych postulatów zorganizowanego nauczycielstwa.

Wniosek nagły

posłów d-ra Bobrowskiego, Żuławskiego i towarzyszy w sprawie urządzenia szpitala powszechnego w pow. Chrzanowskim.

Wzywa się rząd do natychmiastowego urządzenia szpitala powszechnego dla pow. Chrzanowskiego ze szczególnym uwzględnieniem oddziałów: chirurgicznego i chorób zakaźnych.

Uzasadnienie.

Jest rzeczą nie do uwierzenia, że najbardziej przemysłowy kąt Galicji nie ma własnego szpitala, mimo, że przewożenie chorych do Krakowa jest bardzo utrudnione, często zaś w Krakowie z powodu przepełnienia nie przyjmują wcale, a w fabrykach i kopalniach zdarzają się częste nader wypadki, zaś wielkie skupienie ludzi przy braku najprymitywniejszych środków sprzyja rozszerzaniu się chorób zakaźnych.

Nadmienić należy, iż jeszcze w roku 1912 miał być odnośny szpital, założony przez wła-

dze austrjackie, a użyte być miały w tym celu pustką stojące nowe gmachy koszarowe Szczakowej. Są to budynki rządowe, które po odpowiedniej przeróbce mogą odpowiedzieć celowi.

Szpital w Szczakowej będzie miał ogromne znaczenie zarówno dla zagłębia Chrzanowskiego, jak i Dąbrowskiego.

Kronika polityczna.

(g). Rada ministrów rozpatrywała na posiedzeniu wtorkowem sprawę przekazania pod zarząd ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych wszystkich gruntów skarbowych, znajdujących się dotychczas pod zarządem wojskowym, sprawę zatwierdzenia wzoru regestru fundacji, oraz upoważnienia ministerjum zdrowia publicznego do zakupu za granicą towarów, potrzebnych dla aprowizacji sanitarnej.

**

(g). Sekcja opieki min. spr. wojsk. powołała do współpracy komitety opieki nad inwalidami. Są to instytucje o charakterze społecznym, z dowolną liczbą członków, na które włożono obowiązek bezpośredniego zetknięcia się z inwalidami, drogą ich wyszukiwania, skierowywania do właściwych ekspozytur, wynajdywania im pracy w porozumieniu z działami pośrednictwa pracy w ekspozyturach, zapewnienia stałej pomocy lekarskiej inwalidom i członkom ich rodzin, oraz polepszenia ich bytu.

Ekspozytura Sekcji opieki ministerjum spraw wojskowych okręgu generalnego warszawskiego żywi nadzieję, że ze względu na społeczny cel instytucji znajdzie wielu chętnych do współpracy w niesieniu pomocy tym najnieszczęśliwszym ofiarom wojny.

Adres Komitetu: Marszałkowska nr. 74. Zapisy przyjmuje się codziennie między godziną 5 — 7 wieczorem.

Kronika zagraniczna.

W akademji nauk moralnych i politycznych w Paryżu prof. Painlevé, matematyk i fizyk, były minister oświaty i wojny, przedstawił projekt reformy nauczania wyższego. Francja, podług prelegenta, zostanie „zmiażdżona pod ciężarem swego zwycięstwa“, jeśli natychmiast nie rozwiąże zagadnienia, dotyczącego nietylko najwyższego napięcia produkcji krajowej, lecz także zapełnienia szeregów ludzi nauki i techniki, zdziesiątkowanych przez wojnę. 50% inżynierów i uczonych zginęło poza linją walki, wyższe szkoły straciły 60% swych profesorów, studenci ginęli masowo. Trzeba w olbrzymim wysiłku stworzyć legjon inżynierów i badaczy. Przytem należy unikać błędów, trudnych później do naprawienia. Doświadczenie wojny pokazało, że niema przegrody między nauką ścisłą, a stosowaną, między uczonymi a technikami. Dążyć przeto trzeba do wykształcenia, opartego na gruncie trwałym o wiedzy ogólnej, któraby później umożliwiła łatwe przyswojenie sobie różnych dziedzin specjalnych. Wiadomości powinny sięgać w głąb i być w bliskim związku z rzeczywistością, by nie tworzyć inżynierów-encyklopedystów, lecz wyposażyć młode umysły w metodę, która, ułatwiając im karjerę, jednocześnie kierować będzie i podniecać wyobraźnię, źródło odkryć.

W ten sposób zaspokojone zostaną palące potrzeby dnia, a zarazem utrzymaną będzie wysoka kultura naukowa. Wyrzeczenie się kultury tej byłoby dla Francji, według słów Painlevé'go, klęską zupełną.

**

Stany Zjednoczone uchwaliły kredyt dla Włoch w wysokości 150 miljonów dolarów. Razem Włochy otrzymały dotychczas od Stanów Zjednoczonych pożyczkę wynoszącą 1.751 miljon. dolarów.

Sojusznicy europejscy Ameryki zadłużyli się u tejże na sumę 9.238.829.000 dolarów z ogólnej sumy 10 miljardów przeznaczonych na ten cel przez senat amerykański. Jest nadzieja, że pozostałe 760 miljonów wystarczą do chwili podpisania pokoju; później żaden kredyt ze strony Ameryki udzielonym nie będzie.

**

Z powodu zajść paryskich podczas manifestacji majowych, dwaj komisarze rządu francuskiego, socjaliści — Bouisson i Compère-Morel, podali się do dymisji. Również Jouhaux przedstawiciel robotników na konferencji zrzekł się udziału w tejże, na znak protestu. W liście wystosowanym do Clemenceau, ten ostatni przytacza motywy, które go skłoniły do tego kroku: „nie mogę dalej piastować powierzonego mi mandatu, po tem jak pański rząd brutalnie zabronił robotnikom francuskim wyrazić ich myśl, manifestować ich dążenia. Stworzył pan sprzeczność nie do pogodzenia. Zasady prawa i wolności mają wartość jedynie w dyplomacji. Lecz lud ma również do nich prawo. Pan mu tego odmówiłeś. Nie dopuszczając do manifestacji, o której pan wiedziałeś, że będzie zupełnie spokojna, wysyłając przeciw robotnikom policję i wojsko, znęcając się z niesłychaną brutalnością nad mężczyznami, kobietami i kalekami, którzy jedynie robili użytek z wolności, przysługującej ich towarzyszom we wszystkich innych krajach, zapoznał pan poświęcenie i wyrzeczenie się klasy robotniczej dokonane podczas wojny.

Przedstawicielowi robotników nie wolno nadal korzystać z wolności, której pan odmówił robotnikom!“

Chlaśnięcia.

Echo Luendeckiego zjazdu.

...Wernyhorę, co „strasznie polskie robił miny“, *)
Przypomniały mi białe, krakowskie sukmany,
Idące butnie, pośród „miejskiej zbieraniny“,
Jak huf aniołów, w „copki z pawich piór“ przybrany!...

Z tych sukman wprawdzie ongi szedł wicher Racławic,
I coś z ducha Kościuszki jest w nich, czy Bartosa,
Lecz nie da się zaprzeczyć: one, nakształt pawic,
Do przyjazdów Habsburgów też wtykały nosa!...

Słynne są przecież w świecie „krakowskie banderje“,
Witające starego Franza, czy Karola!...
Teraz, gdy czapek z bączkiem skończyła się rola,
Poczuły w sobie strasznie polską fanaberję!...

...A teraz mi powiedzcie: co jest bardziej polskie,
Czy to krakowskie „Albo my to jacy tacy?“
Czy też P. P. S., w stepy wysłana mongolskie,
Śród podziemnej, katorżnej dla Wolności pracy?...

Wacław Wolski.

*) Słowa Jaśka o Wernyhorze, w „Weselu“ Wyspiańskiego.

W sprawie „protokułu o zabójstwie robotnika“.

Łowicz, dnia 12 maja 1919 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 183 z dnia 11 b. m. poczytnego pisma Pańskiego przeczytałem wzmiankę kronikarką pod tytułem „Protokuł o zabójstwie robotnika“, która ze względu na nie dość ścisłe przedstawienie sprawy może budzić niepożądane komentarze pośród czytelników. Jako zastępczo pełniący obowiązki sędziego śledczego na pow. Łowicki i Sochaczewski w kwietniu r. b. uważam za stosowne udzielenie w tej sprawie kilku wyjaśnień uzupełniających, oczywiście nie dotyczących samej treści sprawy, która zostanie ujawnioną dopiero podczas rozprawy sądowej.

Mianowicie wyjaśniam:

1) że postrzelenie Jana Jóźwikowskiego przez rządcę (czy ekonoma) Śliwińskiego miało miejsce dnia 23 kwietnia koło godz. 7 wieczorem;

2) Że tegoż dnia około g. 9-ej wieczorem został powiadomiony o tem kapral poł. komun. pow. Sochaczewskiego na gm. Szymanów przez fornala specjalnie w tym celu wysłanego do niego z furmanką z folwarku Kazimierzów;

3) Że 24 kwietnia przez tegoż kaprala zostało przeprowadzone dochodzenie, otrzymane przezemnie 28 kwietnia, na zasadzie którego zostało wszczęte śledztwo, będące obecnie w pełnym biegu;

4) Że na zasadzie otrzymanego 24 kwietnia o godz. 3 popoł. zawiadomienia żandarmerja posterunku Żyrardowskiego również przeprowadziła co do tego zajścia dochodzenie, które otrzymałem 29 kwietnia;

5) Że wobec tego zgłoszenie się ojca nieboszczyka, Władysława Jóźwikowskiego 30 kwietnia r. b. do Żyrardowskiej Rady Delegatów Robotniczych z zawiadomieniem o wypadku było: 1) spóźnione, 2) zbyteczne wobec zajęcia się sprawą przez powołane organa, 3) skierowane do instytucji niewłaściwej.

W nadziei, że Szanowny Pan zechce w jednym z najbliższych numerów „Robotnika“ udzielić miejsca niniejszemu wyjaśnieniu, piszę się z poważaniem — Edward Saski,

Sędzia śledczy zapasowy sądu okr. w Łowiczu.

List ten umieszczamy dla informacji w nim podanych, ale oczywiście nie zgadzamy się zupełnie z wnioskami p. Saskiego. Rada Delegatów Robotniczych jest insytucją zupełnie właściwą do zbierania wszelkich wiadomości o dziejących się robotnikom krzywdach. Te sprawy muszą być głośne, należy o nich pisać, należy o nich nawet krzyczeć, gdy dzieje się wielkie bezprawie. A urzędnicy nasi muszą przyzwyczaić się do tego, że opinja robotnicza zawsze i wszędzie będzie się domagała jawności i publicznej kontroli, bo mroki biurokratyczne zawsze sprzyjają nadużyciom i gwałtom.

Zemsta dziedzica.

Sprawa Józefa Śliwińskiego, stelmacha w folwarku Łęka, gm. Piątek, pow. Łęczyckiego, poruszona na pleunum sejmowem przez posła Dąbskiego, przedstawia się następująco: W lutym b. r. Śliwiński zwrócił się do właściciela folwarku Alojzego Bronikowskiego z prośbą o sprzedaż mu korca żyta na wyżywienie 5-iu dzieci, przymierających głodem. Pan dziedzic mu odmówił, zato gospodarzowi Borowskiemu sprzedał 5 korcy. Rozgoryczony Śliwiński zaklął ze 2 razy na dziedzica, za co pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za obrazę „majestatu“ jaśniepańskiego. Sąd nakazał usunąć Śliwińskiego w przeciągu 24-ch godzin.

Dzięki wstawiennictwu posła Dąbskiego udało się sprawę przewlec i Śliwiński pozostał w mieszkaniu do 1-go maja. Dnia 10 b. m. zjawił się pomocnik komisarza p. Kiereński z policją i kazał natychmiast wydalić się Śliwińskiemu z rodziną i dobytkiem, jakoteż 3 innym robotnikom, z ich rodzinami za to, że mieli nieszczęście nie podobać się p. Bronikowskiemu. Żona Śliwińskiego prosiła p. Kiereńskiego o wstrzymanie eksmisji przynajmniej na kilka dni, lecz otrzymała odpowiedź kolbą i kułakiem.

Gdy policjanci spostrzegli na dworze Śliwińskiego, trzymającego kijek w ręku, wyskoczyli doń i zażądali by rzucił ten kijek, co też ten uczynił. Wtedy przyskoczyli do niego 4 policjanci i dotkliwie pobili. Następnie wyrzucono wszystkie 4 rodziny na dwór pod ścianę. Nie dość na tem, sąd zażądał usunięcia biedaków z pod ściany, tak iż ludzie ci zupełnie nie wiedzą, co z sobą począć, dzieci Śliwińskiego rozchorowały się, sam on bezradny szuka pomocy, gdzie może, a opowiadając o swem nieszczęściu zalewa się płaczem.

Jaśnie pan dziedzic Bronikowski zapowiedział pozostałej służbie, **że jeśli odważy się przyjąć na noc dziecko wyrzuconych przezeń robotników, to natychmiast straci pracę.**

Wobec otoczenia zaś oświadczył, że choćby cały miał postradać majątek, to musi postawić na swoim, a niewygodną dla siebie służbę zgnębić.

Tak rządzą dziedzice w odradzającej się Polsce! A władze sądowe i służba bezpieczeństwa gorliwie im w tym pomagają.

Jak magistrat żywi dzieci robotnicze w ochronkach.

Pożałowania godne są dzieci, uczęszczające do ochron miejskich. Sekcja Hygjeny szkolnej uchwaliła, aby dzieci z ochron m. spędzały czas od 9-ej r. do 3-ej pp. na powietrzu i na słońcu. Pomysł bardzo dobry, ale jednostronny. Dziwnem wydaje mi się, że powstał projekt ten w głowach lekarzy. Panowie ci powołują się na rezultaty osiągane na półkolonjach, ale zapomnieli widać o tem, że dzieci dostają tam trzy razy dziennie jeść, a w ochronie tylko raz w południe trochę zupy. Czy pan dr. Szmurło z Sekcji Hygjeny nie wie, że słońce wpływa dodatnio na syte dziecko, głodne natomiast, — może tylko więcej osłabić?

Żywienie dzieci w ochronach m. przedstawia się tak: do części tych instytucji (wszystkich jest około 65) zupy są przynoszone z kuchen b. Kom. Obyw. O pożywności tego jedzenia niema co pisać, bo każdy dobrze wie; w pozostałych ochr. gotuje się obiady na miejscu, a o produkty stara się Sekcja Ochr. m. st. Warszawy. Produkty z Sek. ochron są takie: mąka razowa (bo tym panom i paniom z Sekcji nie przewróciło się w głowach, żeby robotniczym dzieciom dawać mąkę amerykańską), peluszka z małą ilością grochu, ale zato napół z robakami, kasza jaglana i jęczmienna, która po ugotowaniu przybiera smak gorzki lub kwaśny. Zupy, ugotowane z tych prowiantów krasi się (a jakże!), bo na kocioł jedzenia bierze się aż $^1/_8$ funt. słoniny. Na dokładkę każde dziecko dostaje po kawałku gliny, którą, opiekujący się dziećmi i tylko dla tej idei żyjący państwo, nazywają chlebem.

Niech więc robotnicy osądzą (bo ani dr. Szmurło, ani p. C. Bronowska nie mają czasu się tem zajmować), czy ich dzieci przy takim odżywianiu mogą przebywać 6 godz. na słońcu.

Nasi radni miejscy winni zająć się zbadaniem tej sprawy. Mąka amerykańska i inne produkty, dar Polaków z Ameryki dostaje się widocznie gdzieindziej niż należy, bo któż, jeśli nie dzieci robotnicze w ochronach winny z nich korzystać. Dzieci robotników nie mogą stawać się ofiarami eksperymentów burżuazyjnych opiekunów.

Ochroniarka miejska.

Z Łodzi.

Strajk zecerów i lokaut drukarzy. — Strajk w gazowni. — N. Z. R. a 1 maj. — Pogrzeb tow. Konopczyńskiego.

Łódź była w zeszłym tygodniu widownią wielce ciekawego zjawiska. Zecerzy pism i drukarń łódzkich postawili szereg żądań natury ekonomicznej, w myśl uchwały powziętej na naradzie Zw. druk. w Warszawie. Administracja „Głosu Polskiego“ przyjęła warunki zecerów; wszystkie inne dzienniki warunków tych nie przyjęły i ogłosiły, że zaprzestają wydawać swe pisma. Wytworzyła się taka sytuacja, że zamiast strajku zecerów mieliśmy lokaut właścicieli pism: „Straży Polskiej“, „Rozwoju“ i „Kurjera Łódzkiego“, którzy nie mogli się zgodzić na „bolszewickie“ żądania zecerów. Stan taki trwał dni kilka. Z pism wychodził regularnie jedynie „Głos Polski“. Wszystkie zaś 3 endeckie gazetki wydały 3 maja wspólny numer, na czele którego umieściły artykuł o „bolszewickiej intrydze“ przeciwko pismom narodowym, prowadzonej przez Żydów i „żydowskich wodzirejów“ zecerów i drukarzy, mającej na celu zniszczenie prasy istinno-polskiej. Zecerzy zaś wydali 2 numery własnego pisma p. t. „Kurjer Wieczorny“, w którym zwracali się do społeczeństwa o poparcie ich słusznych żądań. Ostatecznie po kilku dniach takiej oryginalnej sytuacji doszło do porozumienia między właścicielami drukarń a pracownikami i wszystkie pisma wychodzą bez przeszkód.

Obecnie oznaczone 3 pisemka biją znowu na alarm, bolszewicy uszykowali nowy zamach: gazownia strajkuje. Zapominają snać o tem, że zarząd gazowni przyrzekł zapłacić pracownikom po 600 mk. odszkodowania wojennego — ale chce za to podwyższyć znowu cenę za gaz i zarobić jeszcze przy tej okazji, na co ani magistrat, ani pracownicy się godzić nie chcą. Wybuchł strajk wskutek oporu zarządu gazowni, który jednak wobec zdecydowanej postawy robotników i zarządu miasta gotów jest iść na ustępstwa.

1-go maja, jak pisaliśmy, w Łodzi praca zamarła we wszystkich warsztatach, sklepach, jadłodajniach etc. Nie podobało się to N. Z. R., który przeciwstawiał się strajkowi, wskutek czego ukazała się w południe 1-go maja prowokacyjna odezwa: Precz z terorem P. P. S. i komunistów! Niech żyje wolność przekonań! i t. p.

Wpłynęła na autorów odezwy widocznie i ta okoliczność, że mieli przyjemność oglądać imponujący kilkadziesiąt tysięcy osób liczący pochód P. P. S. i niemało swoich byłych współwyznawców w nim. Wygrażają się teraz przywódcy N. Z. R., że będą z P. P. S. prowadzić bezwzględną walkę. Ano, zobaczymy...

Dnia 7 b. m. odbył się uroczysty pogrzeb tow. Wł. Konopczyńskiego (Kurpia), komendanta okręgu łódzkiego milicji ludowej, zamordowanego w Ostrowcu. W pogrzebie wzięła liczny udział łódzka organizacja P. P. S., której zmarły był czynnym członkiem, z 4 sztandarami na czele. Wśród licznych wieńców zwracały na siebie uwagę od bezrobotnych Ostrowca, cierniowy wieniec od robotników Ostrowieckich, od organizacji P. P. S. w Łodzi, Milicji ludowej, magistratu, Ligi kobiet i t. p. Nad otwartą mogiłą przemawiał tow. Klimaszewski w imieniu P. P. S., por. Starzyński w imieniu towarzyszy broni w I brygadzie, por. Kulski w imieniu milicji ludowej i inni. Oddział honorowy M. L. dał trzykrotną salwę w powietrze, poczem po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ licznie zebrani rozeszli się.

Jerzy.

Ciechanów.

(Korespondencja własna).

W dniu 11 maj r. b. odbył się w Ciechanowie wiec, który zagaił tow. Roszko, zaś tow. Hanka z Warszawy omawiała nasze położenie polityczne, nawołując zebranych do organizowania się i wytężonej pracy pod sztandarem P. P. S., co się najwidoczniej nie podobało naszym tow. komunistom, gdyż usiłowali osłabić nastrój panujący na sali, lecz wkrótce uspokoili się otrzymawszy od referentki należytą odprawę. „Wiec zakończył się odśpiewaniem Czerwonego sztandaru i okrzykami na cześć P. P. S. i Polskiej Republiki Socjalistycznej.

Walka z paskarstwem.

Wielotysięczne wiece obywateli m. Warszawy we czwartek dnia 8 maja w sprawie walki z lichwą i paskarstwem powzięły następującą jednomyślną uchwałę:

zważywszy, iż skuteczna walka zlichwą i paskarstwem i konieczność zorganizowanego, masowego, oraz doraźnego wymiaru sprawiedliwości na winnych zbrodni wygładzania ludności polskiej, oraz pozbawiania jej artykułów pierwszej potrzeby jest obecnie rzeczą nieodzowną i zważywszy, iż przełomowy okres dziejowy obecnie przeżywany — wymaga natychmiastowego uporania się z największym wrogiem wewnętrznym, jakim jest dziś paskarz i lichwiarz,

zważywszy dalej, że walka ta nosi charakter obrony podstaw bytu i życia całego społeczeństwa;

zważywszy wreszcie, że paskarze i lichwiarze winni być na równi ze zdrajcami kraju i szpiegami wyjęci — aż do chwili nastania normalnych stosunków — z pod działania zwykłego prawa —

zebrani A) wzywają Sejm i rząd do janajszybszego:

1) wydania prawa wyjątkowego przeciw lichwie i spekulacji, oraz paskarstwu, a także przeciw przemytnictwu i tajnemu gorzelnictwu z udzieleniem prawa karania winnych, w ręce władz administracyjnych względnie Urzędu walki z lichwą i spekuacją, przyczem prawo to przewidywać ma w każdym wypadku karę aresztu i więzienia od 14 dni do 6 lat, obok odpowiedniej grzywny, względnie konfiskaty majątku, a dla recydywistów, oraz dla winnych gromadzenia towarów w celach spekulacyjnych a także przemytników karę chłosty cielesnej, względnie w wypadkach cięższych karę śmierci, przyczem jedynie ten ostatni rodzaj kary ma być pozostawiony sądom i to sądom specjalnym w tym celu ustanowionym (trybunałom doraźnym);

2) ustanowienia cen maksymalnych na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby;

3) przelania egzekutywy i dozoru nad wywozem artykułów pierwszej potrzeby, oraz dozoru nad tajnem gorzelnictwem także na Urząd walki z lichwą i spekulacją;

4) normowania importu zgodnie z interesem ogólno-krajowym i wydania zakazu przywozu przedmiotów zbytku;

5) w drodze podatku majątkowego od zysków wojennych zredukowania w nieprawny sposób nagromadzonych zysków i obrócenia zebranych z tego tytułu funduszów na odszkodowanie biednej ludności, oraz na dalszą walkę z lichwą i spekulacją;

6) zażądania od ministerjum komunikacji w porozumieniu z min. aprow. natychmiastowego sprowadzenia w ciągu najbliższych 14 dni potrzebnej ilości tanich ziemniaków, przyczem ministerjum komunikacji ma — gdy trzeba — wstrzymać na ten czas cały cywilny ruch osobowo - towarowy i dostarczyć całą rozporządzalną ilość wagonów towarowych;

7) natychmiastowego zreformowania nieudolnej działalności w ministerjum komunikacji, ministerjum aprowizacji, oraz wydziale zaopatrywania miasta Warszawy i powierzenia jej w ręce ludzi odpowiednich, wybranych z pośród organizacyj i wybitnych działaczy społecznych.

B) Zebrani na wiecach w znacznej liczbie obywatele państwa Polskiego, gnębieni wewnętrzną klęską lichwy i paskarstwa ze strony wyrzutków społeczeństwa, wzywają zarazem cały uczciwie myślący ogół obywateli i obywatelek do zbiorowej, solidarnej, wytężonej i najenergiczniejszej akcji celem zwalczania tych hjen społecznych, gorszych od najniebezpieczniejszego wroga, gdyż toczących żywy organizm narodu.

Wzywa się społeczeństwo, aby wszelkimi środkami ułatwiało władzom państwowym owocną walkę z tą klęską i poparło akcję Urzędu walki z lichwą i spekulacją.

Skazanie fabrykanta w Sosnowcu na 1 rok więzienia i 50.000 mk. kary.

Fabrykant C. G. Schoen należy do najzamożniejszych, pierwszorzędnych firm w Sosnowcu. Niemiec ów na wezwanie rządu polskiego, towarów nie ujawnił.

Policja sprawę skierowała do sądu. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał C. G. Schoena

na Środuli za przechowywanie odzieży, manufaktury i t. p. artykułów na 1 rok więzienia, 50.000 marek grzywny i konfiskatę towaru. Wyrok ten wywołał w kołach paskarskich ogromny popłoch, wśród ludności zaś wielką radość. („Przegląd Wieczorny“).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 14 maja.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego.

Front Galicyjski: Na odcinku ustrzyckim silne bandy ukraińskie usiłowały uszkodzić tor kolejowy między Krościenkiem i Starzawą, zamiar ten został udaremniony przez nasze placówki.

Pod Chyrowem i Nowym Miastem ożywiona działalność ukraińskich patroli wywiadowczych. Chyrów, miasto i dworzec, Posada Chyrowska i Posada Nowomiejska ostrzeliwane były kilkakrotnie w ciągu dnia przez artylerję nieprzyjacielską.

Front Wołyński: Bez zmiany.

Zbiegłemu do nas atamanowi Oskiłce towarzyszyli komendant Równa i kilku wyższych oficerów ukraińskich, którzy jako przeciwnicy bolszewizmu również zmuszeni byli do ucieczki.

Front Litewsko-Białoruski: Atak nieprzyjacielski na pozycje nasze pod Milejkowem (na wschód od Bogdanowa) odparto, pozatem na całym froncie wzmocniona działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 14 maja.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa.

Front północny: W okolicy Tarkowa nocą zwykły ogień artylerji niemieckiej i miotaczy min na nasze pozycje. Pod Jeżewem, Węglewem i Jabłonowem odparto patrole nieprzyjacielskie. Pozatem słaby ogień karabinowy na odcinku kujawskim.

Front zachodni: Pod Kamionną i Przybynią utarczki patroli. Pod Pawłowicami i Robczyskiem silny ogień karabinów maszynowych do naszych posterunków.

Front południowy: Na odcinku krotoszyńskim nocą działalność patroli niemieckich. Na innych odcinkach spokój.

Szef Sztabu Wroczyński gen. ppor.

Po wręczeniu traktatu pokojowego.

Paryż, 13 maja.

(P. A. T.). (Havas). Rada dziesięciu zebrała się o godzinie 4-ej popołudniu. Tardieu, prezes komisji centralnej dla spraw terytorjalnych, uczestniczył w posiedzeniu. Rada ostatecznie załatwiła sprawę granic Węgier i Austrji, utrzymując w mocy zarządzenia poczynione ubiegłego tygodnia przez Radę pięciu ministrów spraw zagranicznych.

Czterech naczelników rządów zebrało się rano. Przyjęto do wiadomości dwie ostatnie noty przesłane w sobotę wieczór przez hr. Brockdorff - Rantzau'a, zasięgnięto opinji odnośnych komisyj, oraz opracowano odpowiedź, która ma być wysłana delegacji niemieckiej. Przewiduje ona zresztą, że jeszcze nowe noty niemieckie będą wystosowane do konferencji pokojowej w Wersalu.

Znaczna część delegacji niemieckiej wieczorem odjechała z Paryża. Minister sprawiedliwości Landsberg, minister poczty Giesbert, kapitan okrętu gen. Seech, kapitan Heinrich, tajny radca Kuno Fischer, oraz 9-ciu sekretarzy odjechało do Niemiec z dworca północnego, dokąd zawieziono ich w 7-miu powozach i automobilach.

Paryż, 9 maja.

(P. A. T.). (Havas spóźniony). Dzienniki donoszą, że Brockdorff-Rantzau w piątek wymieniał z Berlinem długie telegramy iskrowe. Między innemi wyraził życzenie, aby mu wolno było naradzać się z delegatami austrjackimi po ich przybyciu do St. Germain. Według informacji delegatów niemieckich, trzech ich pełnomocników będzie uczestniczyło w konferencji między sojusznikami a Austrją i Węgrami.

Paryż, 9 maja.

(P. A. T.). (Havas spóźniony). Jeden z pełnomocników ententy oświadczył redaktorowi „L'Echo de Paris“, że manewr, jakiego użył Brockdorff-Rantzau w swojem przemówieniu w celu poróżnienia sojuszników przez apel do powszechnego braterstwa, wywołał poważną niechęć kierujących mężów stanu państw ententy, mianowicie zaś Lloyda George'a i Wilsona.

Dzienniki przewidują, że delegaci niemieccy będą usiłowali uzyskać jakieś ulgi i stoczą wielką bitwę o zagłębie Saary o Gdańsk, o kolonje i okupację wojskową.

Kontrprojekt niemiecki

Paryż, 9 maja.

(P. A. T.). (Havas spóźniony). Powszechnie sądzą, że Niemcy odpowiedzą na układ o preliminarjach pokojowych rzeczywistymi kontrprojektami. Te projekty będą badane przez odnośne komisje w ciągu 7-miu dni, poczem sojusznicy uwiadomią Niemców o tem, czy będą poczynione jakiekolwiek zmiany w projekcie początkowym i przyznają im termin 4-ro lub 5-cio dniowy na przyjęcie ostateczne układu. W ten sposób 25 — 30 dni upłynie, zanim traktat będzie podpisany.

Obrady nad układem z Austro - Węgrami rozpoczną się w połowie maja.

O kolonje.

Paryż, 9 maja.

(P. A. T.). (Havas spóźniony). Zajście w sprawie przyznania Anglji mandatu w Afryce Wschodniej, jak się zdaje, zakończy się ku zadowoleniu rządu belgijskiego. Sprawa będzie załatwiona w poniedziałek rano. Hymans zaprotestował także przeciw uroszczeniu Niemiec, które dla swej chorągwi narodowej obierają te same barwy narodowe, co Belgja. Prosił, ażeby sojusznicy nie uznali barw niemieckich.

Konferencja kolonjalna

Carnarvon, 12 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Konferencja kolonjalna francusko - brytańska rozpoczęła się w zeszły piątek.

Scheidemann o traktacie pokojowym

Berlin, 14 maja.

(P. A. T.). Podczas poniedziałkowego posiedzenia zgromadzenia konstytucyjnego w Berlinie wygłosił Scheidemann mowę, w której główną część poświęcił potępieniu warunków pokojowych. Witał on przedstawicieli wszystkich prowincji niemieckich, nie wyłączając Poznańskiego i Alzacji, którzy w tej chwili stoją zwartą ławą przy rządzie niemieckim i pragną bronić zagrożonych sił narodu niemieckiego. Z przedstawicielami zagrożonych tych ziem łączę się całem sercem, mówił Scheidemann, gdyż należymy wszyscy do siebie, musimy pozostać razem, gdyż jesteśmy jednem ciałem, jedną krwią i kto nas pragnie rozłączyć, kładzie morderczy nóż w żywe ciało narodu niemieckiego. Naszym obowiązkiem jest utrzymać naród przy życiu. Obrad naszych nie cechują ani mrzonki, ani kwestja prestiżu, ani głód zarobków rynkowych. Musimy ratować nagie życie kraju i narodu.

Uważamy za swój pierwszy cel doprowadzenie do rokowań. Obecny traktat jest niemożliwy, zdaniem rządu, do przyjęcia. Nie będzie można go podpisać, dlatego ażeby nie posłyszeć z miljonów piersi wołań: Precz z tym planem morderczym! Scheidemann wskazuje dalej na objawy współczucia, których dopatruje się wśród socjalistów państw neutralnych, a nawet w samej Francji.

Deklaracja Hirscha.

Berlin, 14 maja.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą: Na zebraniu zgromadzenia narodowego po Scheidemannie zabrał głos pruski prezes ministrów Hirsch i odczytał deklarację, która kończy się takim ustępem: Wrogowie nasi niechaj nie liczą na jakąkolwiek niezgodę szczepów niemieckich w najokropniejszej niedoli, jaka nas nawiedziła, bo stoimy zwarcie z niezłomną wiernością w naszej wielkiej rzeszy niemieckiej.

Niemcy podpiszą.

Lyon, 14 maja.

(P. A. T.). Radiotel. st. warsz. „Matin“ zamieszcza depeszę z Berlina, która donosi, że na tajnem posiedzeniu postanowiono, że Niemcy podpiszą traktat pokojowy, gdyż Scheidemann jest zdania, że podpisanie traktatu jest konieczną ofiarą. Odmowa podpisania równałaby się ruinie i chaosowi politycznemu.

Niemcy manifestują.

Berlin, 10 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Na skutek wzburzenia wywołanego wśród ludności przez treść preliminarjów pokojowych, odbyły się w Opolu na Górnym Śląsku wielkie manifestacje na cześć (?) Niemiec z powodu wejścia wojsk Grenzschutzu do miasta. Manifestanci żądali broni i protestowali przeciwko warunkom pokojowym.

Nauen, 10 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada Narodowa niemiecka Prus Zachodnich w Gdańsku wydała odezwę następującej treści: „Obawy ludności niemieckiej wschodnich Niemiec że pokój oparty będzie na pogwałceniu prawa, sprawdziły się. Niemcy zostaną wcieleni do Polski“. We wszystkich prowincjach wschodnich odbyły się podobne demonstracje.

R. D. R. w Berlinie.

Carnarvon, 12 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Na posiedzeniu Rady robotników w Berlinie socjaliści niezależni zgłosili protest przeciwko traktatowi wersalskiemu, a mianowicie przeciwko ustąpieniu ziem niemieckich i ograniczeniu handlu niemieckiego. Komuniści złożyli wniosek, wzywający proletarjuszy wszystkich krajów do zawarcia przymierza z rosyjską republiką sowietów i zabezpieczenia drogą powszechnej rewolucji socjalnej prawdziwej wolności narodów.

Nauen, 10 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Na posiedzeniu plenarnem berlińskich rad robotniczych socjalista niezależny Müller złożył następujące oświadczenie w imieniu swego stronnictwa: „Powinniśmy drogą rokowań starać się złagodzić narzucone nam warunki pokojowe. Żądamy natychmiastowego zwołania Zjazdu rad robotniczych niemieckich w celu omówienia sprawy pokoju. Odwołujemy się do poczucia ludzkości proletarjuszy krajów ententy i wzywamy ich do przeciwstawienia się temu niesprawiedliwemu pokojowi. Jedynie drogą wspólnej walki przeciw imperjalizmowi powszechnemu zdoła proletarjat międzynarodowy zapewnić trwały pokój wśród ludów.

Armja niemiecka na Śląsku.

Poznań, 14 maja.

(P. A. T.). „Schlesische Volkszeitung“ donosi, że komenda armji południowej na Śląsku będzie zamieniona w komendę grupy „siły zbrojnej rzeszy“ (Reichswehrmacht). Istniejąca na Śląsku straż ludowa będzie przyłączona do armji regularnej i pełnić będzie służbę bezpieczeństwa.

Propozycje Niemców.

Monachjum, via Paryż, 12 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Hr. Brockdorff - Rantzau wręczył dwie nowe noty do Clemenceau, przewodniczącego konferencji. Pierwsza tyczy się międzynarodowego prawodawstwa fabrycznego. Zgodnie ze swą metodą przelicytowywania — pisze z tego powodu jeden z dzienników — delegacja niemiecka wnosi projekt, który zostawia daleko w tyle tekst, który figuruje w traktacie pokojowym. Projekty (niewykonane) przebudowy społecznej, które pojawiły się w Niemczech od chwili rewolucji i nie były tam zastosowane, zostały tu szeroko wyzyskane. Szczegół charakterystyczny propozycji niemieckiej: bierze ona pod uwagę zjazd w Leeds w r. 1918 w celu utworzenia w Anglji sieci rad robotniczych i żołnierskich. Druga nota tyczy się powrotu jeńców do kraju, żąda od aljantów odzieży dla tych jeńców, gdyż Niemcy nie są w stanie się tym zająć. Rada czterech na posiedzeniu poniedziałkowem omawiała kwestję odpowiedzi na tę notę.

Hakatyści przy robocie.

Gdańsk, 13 maja.

(P. A. T.). W „Gazecie Gdańskiej“ czytamy: Hakatyści prą całą siłą przy pomocy kłamstw do oporu ludności niemieckiej, skoro będą musieli Prusy Królewskie i Gdańsk wydać Polsce. Władze niemieckie, oraz osoby, mające z niemi styczność, opowiadają, że mają spisy osób, które zaaresztują w chwili, gdy Gdańsk będzie miał być przyłączony do Polski. Spisy obejmują mnóstwo osób ze wszystkich miast i powiatów Prus Zachodnich, zapowiadane aresztowania mają na celu pozbawić ludność polską kierowników i przywódców, cieszących się jej zaufaniem, aby potem prowokatorzy niemieccy mogli popchnąć ludność polską do nierozważnych czynów.

Gdańsk, 13 maja.

(P. A. T.). Jako jeden z licznych dowodów antypolskiej agitacji i zbrojeń niemieckich w Gdańsku i Prusach Zachodnich przytacza „Gazeta Gdańska“ następujący fakt:

Przed dwoma tygodniami utworzono z listonoszów poczty gdańskiej osobną kompanję, która z nakazu wyższej władzy pobiera w strzelnicach wojskowych naukę strzelania.

Żywność dla Polski.

Gdańsk, 13 maja.

(P. A. T.). W ubiegły poniedziałek przybyły do Nowego portu dwa angielskie parowce z żywnością dla Polski, oraz parowiec szwedzki „Darket“ z żywnością dla amerykańskiego Czerwonego Krzyża. We środę przybył amerykański parowiec „Lake Traverse“ z żywnością dla Polski.

Nowe granice Austrji.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.). Radiotel. st. warsz. Wypadkiem dnia jest ostateczne określenie nowych granic Austrji i Węgier. Decyzja ta została powzięta przez radę dziesięciu, na której Lansinga zastępował White, a markiza Sadani — Ijuin.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Rada dziesięciu obradowała wczoraj wieczorem nad sprawą niemieckiej Austrji. Ma ona zatwierdzić powzięte już postanowienia w sprawie granic.

Zagadnienie Adrjatyku pozostaje w zawieszeniu, gdyż rozwiązania proponowane zostały zaniechane. Parlament w Belgradzie, podejmując na nowo inicjatywę poselstwa serbsko-kroacko-słoweńskiego, żąda aby zasięgnięto zdania jego w tej sprawie.

Sprawa neutralności Belgji.

Paryż, 13 maja.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. „Petit Journal“ donosi że konferencja, która ma się zająć rewizją traktatu z roku 1839, tyczącego się neutralności Belgji rozpocznie się 19 maja. Wezmą w niej udział ministrowie spraw zagranicznych państw bezpośrednio zainteresowanych oraz ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw. Holandję reprezentować będzie prawdopodobnie jej minister spraw zagranicznych.

Okręty koalicji w Gdańsku.

Gdańsk, 13 maja.

(P. A. T.). Amerykański okręt wojenny „Lea“, który przed kilku dniami opuścił port gdański, przybył znowu do Gdańska. Obecnie stoją na kotwicy w porcie gdańskim następujące wojenne okręty ententy: Amerykańskie „Harward“ i „Lea“, angielski „Walrus“ i francuski „L'Ancre“.

Kredyt dla Francji.

Waszyngton, 14 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Urząd skarbowy ogłasza, że Stany Zjednoczone przyznały Francji nowy kredyt w kwocie 50 miljonów dolarów. Dotychczas Stany Zjednoczone przyznały Francji łącznie sumę 2.802.477.000 dolarów. Ogólna suma pożyczek, przyznanych przez Stany Zjednoczone państwom ententy wynosi 9.218.829.000 dolarów.

Komisja polsko-ukraińska.

Wiedeń, 14 maja.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi ze Stanisławowa na podstawie ukraińskiego Biura prasowego: Paryż, d. 12 maja. Międzysojusznicza komisja dla spraw ukraińsko - polskich zebrała się dzisiaj. Przewodniczył angielski generał Botha. Ze strony polskiej wzięli udział Dmowski i generał Rozwadowski, ze strony ukraińskiej sekretarz państwa Panejko, zastępca sekretarza państwa Łoziński i pułkownik Witowski. Przewodniczący Botha zaproponował zawarcie rozejmu polsko - ukraińskiego na podstawie następującej linji demarkacyjnej: Rzeka Bug na północnym - wschodzie do zachodniej granicy powiatu drohobyckiego na południowym-zachodzie. Według tego projektu pozostałby Lwów pod Polską, a obszar naftowy Drohobycz pod ukraińską okupacją. Ta linja demarkacyjna nie przesądzałaby ostatecznej granicy, którąby miała być ustaloną między Polską a Ukrainą. Wojska, znajdujące się obecnie na odnośnych obszarach miałyby się cofnąć w przeciągu 5-ciu dni po podpisaniu rozejmu za linję demarkacyjną. We wtorek odbędzie się ponowne posiedzenie komisji, na którem obie strony interesowane będą mogły przedłożyć swoje propozycje.

Szwajcarja żąda udziału w rokowaniach

Paryż, 11 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Genewy donoszą: Departament związkowy spraw wewnętrznych otrzymał urzędowe zawiadomienie, że Związek szwajcarski żąda, jako państwo nadbrzeżne, udziału w rokowaniach tyczących się rewizji umowy w sprawie żeglugi na Renie z r. 1868. Szwajcarja domaga się natychmiast przedstawicielstwa, jakie jej się należy, tymczasowo zaś conajmniej dwóch przedstawicieli przy podpisywaniu preliminarjów pokojowych w komisji żeglugi na Renie ze wszystkiemi prawami przysługującemi państwu nadbrzeżnemu. Rada związkowa uważa, że niepodległość Szwajcarji byłaby narażona na niebezpieczeństwo przez ciągłą grozę fortyfikacyj nad Renem.

Międzynarodowe konsorcjum banków

Paryż, 10 maja.

(P. A. T.). (Havas spóźniony). „Daily Mail“ donosi, że banki angielskie rozpatrują projekt finansowy w sprawie utworzenia międzynarodowego konsorcjum bankierów angielskich, amerykańskich, skandynawskich, holenderskich i hiszpańskich dla pomocy i odbudowy spustoszonych okolic Francji, Belgji, Włoch i innych krajów, będących ofiarą wojny.

O prowincje wschodnie.

Wiedeń, 14 maja.

(P. A. T.). „Mittag“ donosi z Berlina: Główni przedstawiciele dla prowincji Prus Wschodnich, Prus Zachodnich i Śląska zostali powołani do Berlina celem omówienia warunków pokojowych odnośnie do tych prowincyj.

Zwycięstwo socjalistów w Portugalji.

Lisbona, 13 maja.

(P. A. T.). (Havas). W Lisbonie wybrano 4-ch socjalistów, a w Oporto dwóch posłów, również socjalistów.

Anglja pozwala walczyć przeciw bolszewikom

Warszawa, 14 maja.

(P. A. T.). Dnia 26 kwietnia 1919 r. angielskie ministerjum spraw zagranicznych zawiadomiło ministerjum spraw zagranicznych, że nie sprzeciwia się wydawaniu pozwolenia ex-oficerom armji angielskiej na wstępowanie do wojska polskiego, celem brania udziału w walce przeciw bolszewikom.

Walka białej i czerwonej gwardji.

Psków, 9 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Biała gwardja została odparta na froncie na Peczory. Czerwona armja zajęła kilkanaście wsi.

Przeciw bolszewikom.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Do celów bliskiej ofensywy na Piotrogród zgromadzono w Helsingforsie 50.000 żołnierzy. W tych dniach zawinie do Helsingforsu silna eskadra angielska, która będzie popierała akcję zaczepną przeciw bolszewikom.

Uwięzienie przywódcy komunistów.

Wiedeń, 14 maja.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Monachjum: Przywódca komunistów Levienne został dziś w nocy uwięziony.

Niemcy będą mogły rokować.

Zurych, 14 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). „L'Homme Libre“ jest zdania, że koalicja przyzna Niemcom prawo rokowań z pewnemi ograniczeniami.

Lot przez Atlantyk.

Waszyngton, 9 maja.

(P. A. T.). (Havas spóźniony). Trzy hydroplany marynarki amerykańskiej, z których każdy miał na pokładzie 6-ciu ludzi, ru-

szyły wczoraj w drogę z Rockway, usiłując wykonać lot poprzez Atlantyk.

Wykroczenia we Lwowie.

Lwów, 14 maja.

(P. A. T.). „Gazeta Lwowska“ pod tytułem „Karygodne przekroczenia“ podaje: W pewnej części miasta bliżej nieznane jednostki, wśród nich również ludzie ubrani w mundury wojskowe, dopuściły się szeregu wykroczeń wobec ludności, a mianowicie bezprawnie przywłaszczyli sobie towary ze sklepów. Pośpieszamy natychmiast donieść, że wykroczenia te nie mają charakteru zwróconego przeciw ludności żydowskiej. Jako najlepszym dowodem jest fakt, że zabrano towary ze sklepów chrześcijańskich jak ze sklepu Sochackiej przy placu Marjackim. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że akcję tę nieudałą zaaranżerowały pewne żywioły, ażeby odciągnąć żołnierzy od frontu i wywołać zamieszki wewnętrzne. Społeczeństwo polskie, które potępia zawsze tego rodzaju ekscesy, jakoteż i wojskowość, która jaknajenergiczniej tłumi wszelkie zakusy wrogów, dają najlepszą gwarancję, iż nikt nie potrafi zakłócić spokoju w mieście, które ma za sobą tradycję bohaterstwa i zrozumienia faktu, iż każdy obywatel stoi na straży ładu i bezpieczeństwa.

Głosy czytelników.

Choromany, 30 kwietnia 1919 r.

W nadziei, że może ktoś wysłucha, piszę te kilka słów o gorzkich faktach.

Wzdychaliśmy i błagaliśmy Opatrzności o zesłanie czasów sprawiedliwości. Nareszcie doczekaliśmy się szczęśliwych chwil zrzucenia jarzma cudzoziemskiego. Posypały się wówczas zewsząd obietnice. Z biciem serca i z wiarą w szczęśliwą przyszłość, oczekiwaliśmy początku nowej twórczej pracy nad budową kochanej naszej Ojczyzny. Z myślą o szczęśliwej przyszłości spoglądaliśmy na wzrastające młode pokolenie. Z żądzą, pełną jakby młodzieńczego zapału, myśleliśmy o wychowaniu swych dzieci na zdolnych do przyszłej twórczej pracy obywateli.

Czasy mijają i zapał stopniowo znika; a dlaczego?

Oto ja mam 4 synów i 2 córki. Jeden z synów, liczący obecnie lat 23, jeszcze w 1914 roku zmuszony był wyjechać do Ameryki dla zarobku na kawałek chleba dla siebie i okazania przymierającej z głodu mej rodzinie pomocy; wyjechał tam z powodu nędzy, bo czyż można było dać mu utrzymanie na tym nędznym, bo 11-to morgowym gospodarstwie.

Wczoraj otrzymałem od niego, jako żołnierza armji Hallera, list z Warszawy. Łzy ciekną z oczów, czytając słowa, wyrażające troskę o dobro narodu i chęć poświęcenia dla jego dobra wszystkiego, co jest w jego siłach. I mimowoli czytając te słowa wykrzyknąłem: „O! synu, czy wiesz, jaki los tego dobra?“ I znowu mimowoli zwracam wzrok na jego braci i siostry i przypomniały mi się niegdyś żywione, pełne zapału zamiary wychowania tego młodego pokolenia na pożytecznych pracowników.

Mam przy sobie 3 synów: 11, 9 i 7 lat i dwie córki: 17 i 13 lat. Wychowanie starszej córki naturalnie już należy do przeszłości, a więc wychowała się w takich warunkach, jakie naówczas były — nędza i ciemnota. Młodsza córka skończyła 3 oddziałową szkołę 2 lata temu i naturalnie dalsze kształcenie, z powodu braku środków, wykluczone. A co powiem o synach? Otóż najstarszy z tych trzech skończył początkową szkołę w roku zeszłym. Zamierzyłem wytężyć wszelkie siły, ażeby dać mu możność kształcić się w dalszym ciągu, tymbardziej, że zwiedzający szkołę początkową zalecał mi kształcenie go i dziecko samo usilnie o to mnie prosiło.

Przy zbliżeniu się roku szkolnego objechałem wszystkie średnie szkoły sąsiednich miast. Dziecko było przyjęte do pierwszej klasy gimnazjum Łomżyńskiego; za tydzień od czasu przyjęcia miały rozpocząć się zajęcia. Naturalnie na zapłacenie kwartalnego wpisu starczyło mi, bo sprzedałem na to ćwiartki zboża (żyta), chociaż wiedziałem, że wypadnie mi kiedyś na wiosnę albo kupić, albo obyć się bez nich drogą głodu rodziny, gdyż bardzo mało żyta zebrałem z pola. Następnie trzeba było wynająć dla dziecka mieszkanie z utrzymaniem. Okazało się, że to kosztuje minimum 250 mk. miesięcznie. O takich środkach i myśleć nie mogłem, a więc mój zamiar oparł się o zupełną niemożliwość. Ze łzami w oczach syn mój żegnał się ze swym kolegą, synem 150 morgowego gospodarza, który miał szczęście pozostać się w tym mieszkaniu i uczyć się. W milczeniu grobowem wracaliśmy do domu i obecnie w tym samem milczeniu spoglądam na wzrastające w ciemnocie dzieci, rozmyślając jak, czy to z powodu bezradności, czy też umyślnie w jakimś innym, być może klasowym celu nie dopuszcza się do rozwoju młodego pokolenia.

Nam rolnikom wiadomo tylko to, że dzieci nasze zupełnie pozbawione oświaty i zdaje się, że jakieś ciemne siły jakby pracują nad tem, żeby nadal nas nie dopuścić do tego źródła.

My wiemy, że Rząd wie o tem doskonale i wie jak temu zaradzić. Czyż nie prostym sposobem jest utrzymywanie bezpłatnych szkół i odpowiednich burs dla młodzieży?

Czyż utrzymujemy niezbędne instytucje, t. j. płacimy podatki na nie po to, żeby one kierowały twórczą pracą dla dobra całego narodu, czy też, o zgrozo, jak widać z tego, co się dzieje, instytucje te obsługują interesy tylko pewnej klasy społeczeństwa.

My rolnicy prosimy, domagamy się bezpłatnych uczelni, bezpłatnych zakładów (burs) dla utrzymania uczniów, my domagamy się udostępnienia oświaty wszystkim warstwom społecznym. Domagamy się, żeby były zniesione przywileje, bo teraz może się uczyć ten, kto jest bogaty, a więc ten bogacz korzysta z przywilejów, kapitał (pieniądz) jest uprzywilejowany.

11-to morgowiec, wyraziciel myśli, nurtujących w masach pracujących rolników.

Łopata Bartłomiej z Choroman, ziemi Łomżyńskiej.

Listy do redakcji.

W odpowiedzi na insynuacje „bezrobotnego bankowca“, zamieszczone w nr. 176 „Robotnika“ z dnia 4-go b. m., pozwalamy sobie zauważyć, co następuje:

1) Twierdzenie bezimiennego autora, jakoby do komisji bezrobotnych „weszła większość członków zarządu Związku“ jest zgoła kłamliwem, albowiem w komisji tej znajdował się jeden jedyny członek zarządu, na ogólną liczbę 7-miu członków komisji, w której skład weszło 3-ch bezrobotnych członków związku, jedyny bezrobotny członek zarządu, oraz 3-ch bezrobotnych bankowców, nie należących do związku;

2) Nieprawdą jest również, jakoby podział uzyskanych posad był dokonany przez komisję. Rozbrajająco naiwny ten zarzut świadczy o zupełnej nieznajomości autora stosunków, istniejących w ministerjach.

W jednem z ministerjów zażądano od komisji przedstawienia listy 135 kandydatów. Oczywiście, przy układaniu tej listy, komisja w poczuciu ciążącej na niej odpowiedzialności, wybrać musiała z ogólnej liczby zarejestrowanych bezrobotnych kolegów tych, którzy najbardziej odpowiadali wymaganiom, stawianym komisji przez ministerjum. Ze złożonej listy ostatecznie przyjętych zostało 66 kandydatów, przyczem na wybór osób komisja absolutnie żadnego wpływu nie miała i mieć nie mogła.

3) Co się tyczy twierdzenia autora, jakoby członkowie komisji „najlepsze stanowiska objęli dla siebie“ jest również kłamliwem i śmiesznem, czego jaskrawem świadectwem są pensje, otrzymane przez tychże członków, a mianowicie:

4-ch członków komisji otrzymuje pensję miesięczną razem z dodatkami drożyźnianemi, po mk. 700; 2-ch członków po mk. 600; 1 członek mk. 500.

Nadmienić w tem miejscu wypada, że najmłodszy z członków komisji ma za sobą 14 lat, reszta zaś od 18-tu do 40-tu lat pracy zawodowej. Że członkowie komisji nie byli specjalnie przez ministerjum faworyzowani, najlepszym dowodem jest fakt, że w gronie przyjętych z przedstawionej listy, poza członkami komisji jest wielu „szczęśliwców“, którzy również otrzymali tak „wysokie“, w pojęciu bezimiennego autora, pensje.

W dalszym ciągu niezgodnem jest z prawdą, jakoby komisja zlikwidować miała swe czynności. Po 4-ro miesięcznej nieprzerwanej pracy, pochłaniającej czas od rana do późnego wieczora, członkowie komisji w końcu marca zwrócili się do całego szeregu bezrobotnych z prośbą o przyjście im z pomocą, apel ten jednak — kilkakrotnie powtórzony — słaby zaledwie znalazł oddźwięk. Dopiero w końcu kwietnia udało się członkom komisji dokooptować kilku nowych, którzy wyrazili szczerą gotowość współpracy. W ten sposób komisja pracy swej za ukończoną bynajmniej nie uważa, kontynuując ją w dalszym ciągu, a tem samem zebrania sprawozdawczego nie zwołała. Gdyby jednak, nie tylko jeden zresztą pseudo-bezrobotny bankowiec, ukrywający się przytem pod przyłbicą, lecz szersze grono zwołania takiego zebrania zażądało, komisja w każdej chwili gotowa jest sprawozdaniem służyć i mandaty swe w odpowiedniejsze może ręce złożyć.

Członkowie komisji:
(Następuje pięć podpisów).

Warszawa, dnia 10 maja 1919 r.

W sprawie obcokrajowców.

Zwrócił się do nas ob. Bogusław Chramosta, urodzony w Pradze czeskiej w r. 1856. W roku 1881 przyjechał do Warszawy, jako lekarz, tutaj się ożenił z Polką, tutaj wychował sześcioro dzieci, teraz powołali jednego jego syna do wojska polskiego, a ojcu, jako obcemu poddanemu, kazali wyjechać z powiatu warszawskiego, po 38 latach zamieszkiwania.

Nie mogąc przebywać w Warszawie i w pow. warszawskim, wyjechał do pów. grójeckiego, jako miejsca wolnego pobytu dla obcych poddanych. Lecz i tam stanowczo odmówiono zameldowania z poleceniem wyjazdu, bez wskazówki dokąd, z oświadczeniem, że rozporządzenia warszawskie tam nie obowiązują, lecz rozporządzenia naczelnika grójeckiego. (Zaczynają się już satrapie powiatowe!)

Dokąd więc ma się udać? Czy dekret o obcych poddanych może dotyczyć Czecha, który 38 lat zamieszkuje w Warszawie, tu się ożenił z Polką, tutaj ją pochował, tu wychował swoje dzieci, tutaj syna jego powołują do wojska? Czy koniecznie musi wyjechać z Warszawy (lecz dokąd?) na wieś, gdzie w jego fachu niema roboty, lecz tylko w mieście?

Umowa między Związkiem zaw. muzyków a Stow. właśc. restaur.

Wydział prasowy min. pracy i op. sp. komunikuje:

Za pośrednictwem ministerjum pracy i opieki społecznej została dnia 9 maja r. b. zawarta umowa między Związkiem zawodowym muzyków i Stowarzyszeniem właścicieli restauracji i zakładów gastronomicznych, treści następującej:

1) Umowy pojedyńcze zawierane są na przeciąg 3 miesięcy; próba poprzedzająca zawarcie umowy trwać może nie dłużej niż 5 dni, poczem obowiązuje zawarcie umowy. Po upływie 3 mies. umowy automatycznie przedłuża się na dalsze 3 miesiące. W razie chęci jednej ze stron zerwania umowy należy uprzedzić o tem na miesiąc przed upływem terminu. Rozwiązanie umowy w wyjątkowych wypadkach może nastąpić na skutek decyzji komisji rozjemczej (art. 9-ty).

2) Przyjmowanie pracowników odbywa się za pośrednictwem Zw. muzyków z następującemi zastrzeżeniami:

a) firmom przysługuje prawo angażowania w drodze wyjątku muzyków poza związkiem ale w porozumieniu i za zgodą Związku;

b) muzyk przyjęty poza związkiem winien w ciągu dwóch tygodni od daty przyjęcia wstąpić do Związku, w razie odmowy ze strony Związku przyjęcia, winien tenże w terminie 3-dniowym przedstawić na piśmie motywy odmowy;

c) Muzycy przyjęci poza Związkiem otrzymają wynagrodzenie zgodnie z tabelą płac, przewidzianą w niniejszej umowie.

3) Pracowników obowiązuje 4 godzin pracy dziennie, włączając pauzy, które określa się na 10 minut po każdej godzinie.

4) Minimalne płace w stosunku dziennym ustalono jak następuje: 1 skrzypek — 23 mk., następne instrumenty po 20 mk., solista przy 3-ch skrzypcach 27 mk. 50 fen., w zespołach od sekstetu począwszy, pełniący obowiązki inspektora i bibljotekarza otrzyma dwie marki dziennie, w zespołach powyżej 10 osób inspektor otrzyma 2 marki, bibljotekarz — 3 marki.

Za godziny dodatkowe tak dzienne jak i wieczorowe muzycy otrzymywać będą po 5 mk. za godzinę.

5) Właściciele restauracji będą wpłacać w końcu każdego miesiąca do Kasy Związku muzyków 3 proc. wypłacanych muzykom zarobków na cele pomocy lekarskiej. Niezależnie od powyższego w czasie choroby muzyk otrzymywać będzie od pracodawcy zasiłek bezzwrotny w wysokości połowy płacy nie dłużej, jak w ciągu 2-ch tygodni.

UWAGA: Punkt 5-ty obowiązywać będzie do czasu wprowadzenia państwowych kas chorych.

6) W dni świąteczne, kiedy zakłady restauracyjne będą otwarte, natomiast muzyka nieczynna z przyczyn ogólnych, muzycy otrzymywać będą całkowity zarobek dzienny, zaś w dni, kiedy restauracje będą zamknięte — 50 proc. zarobków.

7) Muzykom winny być zapewnione hygjeniczne i współczesne warunki pracy.

8) Małoletni i kobiety symulujące granie (statystki), mają być usunięci.

9) Wszelkie zatargi załatwia komisja rozjemcza, złożona z przedstawicieli stron obu, działająca na podstawie regulaminu przyjętego przez obie strony.

10) Umowa obecna nie może pogarszać istniejących warunków pracy i płacy w poszczególnych przedsiębiorstwach.

11) Umowa powyższa obowiązuje od dnia 1-go maja 1919 r.

p. o. Inspektora Pracy 2 obwodu W. Orgelbrand.

Za Stow. właś. Zakł. restauracyjnych: **Emil Dawison, Bolesław Stypniewski, St. Ostrowski, Wł. Brzosiński.**

Delegaci Związku muzyków:
Jan Cichocki, Etlis, A. Bromke, W. Voigt, Szwarcowa, R. Adamski.

Komunikat.

Wydział prasowy ministerjum aprowizacji komunikuje:

W Nr. 180 „Robotnika“, w artykule p. t. „Zwyczajne rzeczy“, znajduje się pod adresem centralnych władz aprowizacyjnych zarzut, jakoby na Śląsku Cieszyńskim ceny artykułów żywnościowych dostarczanych przez Polski Państwowy Urząd Gospodarczy znacznie przewyższały ceny tych samych artykułów, otrzymywanych od Czechów. (A jednak ministerjum nie zbija tego zarzutu. Przyp. Red.).

W odpowiedzi na powyższe Wydział Prasowy Ministerjum Aprowizacji wyjaśnia, że cyfry wymienione w cytowanym artykule są nieścisłe. (Dlaczegóż ministerjum nie podaje „ścisłych“? Przyp. Red.). Ministerjum Aprowizacji upoważniło posłów Cieszyńskich o określenie cen sprzedażnych na Śląsku przez Polską Radę Narodową i ceny te zostały przez ministerjum aprobowane. Wszelkie więc zarzuty kierowane pod adresem polskich władz państwowych są niesłuszne. Władze centralne dostarczają żywność, a ustanowienie cen, jak to powyżej wyjaśniono, zależy w pierwszym rzędzie od Rady Narodowej, która jako naczelna instytucja polityczna i gospodarcza Śląska Cieszyńskiego, była najbardziej miarodajna i kompetentna do decydowania w kwestji cen żywności.

Sprawa strajku dozorców nocnych.

Na zebraniu ogólnem, które się odbyło dnia 10 maja 1919 r. w lokalu R. Z. Z., ul. Chłodna nr. 10, po przegłosowaniu uchwalono:

Zwrócić się do zarządu Związku zawodowego doz. domowych o poparcie nas strajkiem demonstracyjnym, t. j. jednodniowym, gdyż nasza sprawa strajku, trwającego od dnia 26 marca 1919 r., nie dała żadnych rezultatów.

Pomimo, iż zwracaliśmy się do odpowiednich instytucji, te naszych żądań nie spełniły.

Zaznaczyć należy, że dnia 12 kwietnia 1919 r. sprawa nasza była już rozpatrywana w Ministerjum pracy i opieki społecznej, ale okazało się to dla nas bezwartościowem.

Członkowie Komisji Centralnej Związków Zawodowych proszeni są o przybycie na zebranie Kom. Centr. w piątek, dnia 16-go b. m. o godzinie 7-ej wieczorem, do lokalu przy ul. Chłodnej nr. 10.

Sekretarz Kom. Centr. Zw. Zawod.

W niedzielę, dnia 18 maja r. b. o godzinie 10-ej rano w sali teatru „Promenada“ w Mokotowie, wygłosi odczyt tow. Barlicki, poseł do Sejmu Ustawodawczego, na temat „Socjalizm a hasła Bóg i Ojczyzna“. Bilety w cenie od 1.50 do 30 fenigów są do nabycia na dzielnicy Mokotowskiej, Bagatela 12 i na miejscu na dwie godziny przed odczytem.

Towarzysze radni miejscy Klubu P. P. S. są proszeni o punktualne przyjście o godzinie 6-ej, t. j. na godzinę przed posiedzeniem Rady miejskiej 15 b. m. do sali na parterze.

Z życia partji.

Baczność! Członkowie dziel. Powązkowskiej!

Jutro, w piątek, o godz. 7-ej wiecz. walne zebranie przy ulicy Żytniej 24 — 26.

Porządek dzienny: Sytuacja polityczna, Sprawy organizacji, Wybory do komitetu dzielnicowego.

Wobec ważności spraw stawcie się licznie.

Baczność! Czerniaków!

Dziś, w czwartek, w lokalu dzielnicy (Czerniakowska nr. 108), nadzwyczajne zebranie - wybory przedstawiciela do O. K. R. Przypominamy tym wszystkim towarzyszom, którzy jeszcze nie odebrali nowych legitymacji, że takowe mogą otrzymać w sekretarjacie dzielnicy w czwartki i poniedziałki od godz. 5 do 7 wiecz.

Baczność! Powiśle!

W piątek, dnia 16 b. m. w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna nr. 4, o godz. 6-ej punktualnie odbędzie się dyskusyjne zebranie. Towarzysze i Towarzyszki są specjalnie proszeni o liczne przybycie na zebranie.

Komitet.

Baczność! Komitet dzielnicy Powiśle!

W piątek, dnia 16 b. m., o godz. 6-ej zebranie komitetu dzielnicowego. Obowiązkiem wszystkich członków komitetu jest stawić się punktualnie.

Baczność! Towarzysze Piekarze!

W sobotę, dnia 17 maja o godzinie 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicy Jerozolima, Chłodna 41, odbędzie się walne zebranie piekarzy. Sprawy bardzo ważne. Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

Koło piekarzy P. P. S.

Z ruchu robotniczego.

Strajk w garbarniach.

W garbarniach warszawskich przerabiających skóry wołowe na podeszwy, u Pfeiffra, Temlera, Blunka, Golda i Lipowskiego w Pustelniku wybuchł dnia 13 maja strajk żywiołowy. Robotnicy żądają podwyżki zarobków o 100 proc. w stosunku do obecnego cennika. Piętnastomarkowe płace w obecnych czasach na utrzymanie robotnika wraz z rodziną wystarczyć nie mogą, a cóż dopiero mówić o kupnie obuwia lub ubrania zdartego przez czas trwania wojny. Niektórzy fabrykanci zważając widocznie, że 15 mk. dane robotnikowi do ręki to za dużo, wypłacają część zarobku zupkami.

Akcję strajkową prowadzi Zw. zaw. robotników garbarskich, Chłodna nr. 10.

Rejestracja bezrobotnych.

Państwowy Urząd Pośrednictwa pracy od chwili swego powstania do dnia 19 kwietnia r. b. zarejestrował ogółem na terenie b. Królestwa Polskiego 369.331 bezrobotnych. W tym między innemi w Warszawie 93.467 bezrobotnych, w Łodzi — 72.156, w okręgu łódzkim — 21.498, w Częstochowskim — 18.594, Sosnowieckim — 16.752, Żyrardowskim — 15.371, Zawierciowskim — 10.620, Skarżyńskim — 10.269, w Łomżyńskim — 10.313, w pozostałych okręgach mniej aniżeli po 10 tys. bezrobotnych.

Sekcja Blacharzy

przy Zw. zaw. Metalowców, Leszno 53, zwołuje ogólne zebranie wszystkich blacharzy na dzień 18 b. m. o godz. 3-ej po południu w kwestji omówienia interesów fachowych.

Baczność, towarzysze Zduni!

W piątek, dn. 16 b. m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się zebranie w lokalu własnym, Sienna 18, trzecie z kolei w sprawie przyłączenia się do Centrali związku budowlanego, ważne bez względu na ilość członków przybyłych.

Baczność Kelnerzy!

W piątek, dnia 16 b. m. odbędzie się zebranie kelnerów cukierniczych w lokalu Związku, Nowy Świat 44, o godz. 12-ej w nocy.

Ze względu na nadzwyczaj ważne znaczenie, jakie mieć będzie to zebranie, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział członków.

Baczność! Graworzy!

Zarząd Związku jubilerów i grawerów zawiadamia członków i nie członków o mającym się odbyć nadzwyczajnem zebraniu w dniu 18 maja, t. j. w niedzielę, o godz. 10 rano w lokalu przy ulicy Chłodnej nr. 10.

Klub Proletarjacki.

Dziś, w czwartek, Klub Proletarjacki organizuje w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Oboźna nr. 4) odczyt tow. Jana Hempla „Socjalizm a chrześcijaństwo“ (pogodanka 1-sza).

Wydział Kulturalno-oświatowy W. R. D. R.

Sekretarjat Wydziału zawiadamia, że posiedzenia Komisji odbędą się w terminach następujących:

Kinematograficznej w czwartek, 15 b. m. o g. 5.

Wychowania Dziecka Robotniczego w piątek, dnia 16 b. m. o ogdz. 6-ej wiecz.

Klubowej w sobotę, dnia 17 b. m. o godz. 7 w. i Bibljotecznej we wtorek, dnia 20 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu W. R. D. R., Al. Jerozolimskie nr. 56.

Kronika.

Komunikat.

Z uwagi na pilną potrzebę powiększenia sieci dróg bitych w okolicach Warszawy, co jest niezbędne dla udogodnienia dowozu artykułów żywnościowych do stolicy, ministerjum robót publicznych zwraca się do odnośnych urzędów komunalnych z propozycją zaciągnięcia pożyczki państwowej na budowę drogi bitej Wawer — Karczew (19 klm.) i na uregulowanie traktu z Warszawy do Jadowa w pow. Radzymińskim (49 klm.). Roboty te dadzą możność zatrudnienia znacznej liczby bezrobotnych.

Papiery zawieruszyły się...

Onegdaj przed godz. 5 pp. telefonem do Związku Kolejowego ministerjum komunikacji zażądało przybycia na godz. 5 przedstawiciela Związku kol. Klemma do Komisji ministerjalnej w sprawie zatargu o zatwierdzonego już na swym stanowisku dyrektora ruchu, p. Lesiewicza. Niestety, przy rozpoczęciu posiedzenia komisji okazało się, że materjały oddane przez inż. E. Landsberga dla przejrzenia p. ministrowi Eberhardtowi tymczasem... u tego ostatniego gdzieś zaginęły, i chcąc nie chcąc komisja została odroczona aż do odszukania zaginionych papierów. Ale czy znajdą się?

Kradną węgiel.

Władysław Zielonka, Twarda 45, pracownik na poczcie warszawskiej, komunikuje nam, że w składnicy węgla (z ramienia wydziału opałowego zaopatrywania urzędników państwowych) przy ulicy Twardej nr. 68, odbywa się kradzież węgla przy wydawaniu kupującym. Zielonce usiłowano przy wyładowaniu węgla ukraść 10 pudów i tylko dzięki pilnej obserwacji udało mu się uniknąć straty. Ładujący węgiel przyparty do muru oświadczył, że rzeczywiście przywłaszczył sobie 10 pudów węgla.

Ponieważ fakty takie powtarzają się pewnie często, radzimy pilnie patrzeć na ręce funkcjonarjuszów powyższego składu.

Z literatury. Powieść Henry Barbusse'a p. t. „Clarte“, przełożona już została na polski i wkrótce ukaże się w książkowem wydaniu.

Ofiary na rzecz głodnych miasta Wilna. Ze względu na fakt historycznej doniosłości odbicia Wilna przez wojska polskie, pozostające pod bezpośrednimi rozkazami Naczelnika Państwa, złożono za pośrednictwem dowódcy Gen. okręgu łódzkiego, p. gen. Osińskiego do dyspozycji Naczelnika Państwa na rzecz głodnych miasta Wilna następujące sumy:

Magistrat miasta Łodzi 10.000 marek;

Prezydjum Policji Państwowej w Łodzi z dobrowolnych składek marek 2.054 fen. 50, koron 2 i krzyż srebrny św. Jerzego;

Dekanat łódzki 37 marek.

(m) **W sprawie sprzedaży skór.** Naczelnik policji polecił dopilnować, aby w rzeźniach miejskich i zamiejskich mieli bezwzględne i wyłączne prawo zakupu skór surowych zaopatrzeni w pełnomocnictwa ajenci spółki akcyjnej skupu i sprzedaży skór surowych i garbników. Rzeźnicy i właściciele skór surowych, uchylający się od sprzedaży podlegających sekwestrowi skór wyżej wymienionym ajentom, będą pozbawieni ich w drodze konfiskaty.

(m) **Gzymsy spadają.** Na ulicy Stalowej przed domem nr. 17 na przechodzącą Petronelę Szymańską, lat 73, zam. Czynszowa nr. 6, spadł odłamek tynku i zranił ją w nogę. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia Szymańską pozostawiono na miejscu.

(m) **Zbrodnia.** W bazarze przy ulicy Smoczej nr. 29, w basenie próżnym dla ryb znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, około 2 dni mieć mogącego. Na zwłokach stwierdzono ślady gwałtownej śmierci.

(m) **Potajemna gorzelnia.** Przy ulicy Gęsiej nr. 19 strażnicy urzędu skarbowego wykryli potajemną gorzelnię. Na miejscu znaleziono 9 beczek zacieru oraz kocioł z aparatami. Gorzelnię opieczętowano.

(m) **Zamachy samobójcze.** 21-letnia Halina Dąbrowska, żona handlowca, zamieszkała na Krakowskiem Przedmieściu nr. 69, usiłowała otruć się jodyną.

— 24-letnia Ryfka Ursztejnówna, zamieszkała przy ulicy Franciszkańskiej nr. 8 usiłowała otruć się jodyną. Obie desperatki, po udzieleniu pomocy lekarskiej, pozostały na leczeniu w domu.

— Na ulicy Ratuszowej, w pobliżu kościoła M. B. Loretańskiej na Pradze, otruła się kwasem karbolowym 23-letnia Stefanja Zarzycka, retuszerka.

— Na Solcu pod wiaduktem mostu ks. Poniatowskiego otruła się kwasem karbolowym 26-letnia Władysława Kwiatkowska, zamieszkała przy ulicy Szerokiej nr. 37. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

— Wczoraj o godz. 5-ej rano w domu nr. 3 przy ulicy Sowiej w mieszkaniu siostry wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia 23-letni Józef Sikorski. Lekarz Pogotowia odwiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Ujazdowskiego.

Z sądów.

O lichwę wojenną.

Przywołana wczoraj przez Sąd okręgowy do osądzenia głośna sprawa handlowców tutejszych, Bernarda i Benjamina Kujalników, oraz Szymszy Kriegera, oskarżonych o występne gromadzenie przedmiotów potrzeby codziennej i przekupstwo, — została odroczona z powodu niestawienia się kilku ważniejszych świadków.

Kujalnicy odpowiadają z wolności po złożeniu 75.000 marek poręki, Krieger zaś znajduje się pod dozorem milicji.

Obronę za Kujalnikami wnosić będzie adw. przys. H. Ettinger.

Oskarżenie popiera podprokurator Bekerman.

Teatr i muzyka.

TEATR POWSZECHNY.

„Mąż — dwóch żon“. Krotochwila w 3-ch aktach J. Feydeau.

Gaston Bouzin jest mężem Blanki i jednocześnie Cecylji, żony zwarjowanego poety-lunatyka Pompona. Choć Pompon pędzi po dachu i rynnie, nie zapomina jednak o romansie z ex-żoną Blanką, zaś wujaszka z Gwadelupy „trzęsionka“ nie opuszcza w chwili częstych zalotów. Hijob zostaje na koszu, gdyż Beluchnę poślubia adwokat Lebrun. Szybkość w akcji, nieprawdopodobieństwo w sytuacjach, zręczność w djalogu, prowadzonym w przyśpieszonem tempie — oto cechy dodatnie typowej farsy francuskiej. Artyści pp.: Leśniewski, Dębicz, Rzęcki, Krotulski, Brzozowska i Różańska grali żywo, tworząc dobry zespół.

Miecz. Lip.

KONCERT DLA LUDU.

W niedzielę odbył się w sali im. Sawickiego na Powiślu interesujący koncert dla ludu. Publiczność szczelnie zapełniająca salę gorąco oklaskiwała wykonawców: doskonałą śpiewaczkę Comte-Wilgocką, pianistę prof. Zmigrydera, chór pod dyr. Kazury i deklamatorkę Szymborską. Ministerjum kultury i sztuki powinno częściej urządzać tego rodzaju koncerty dla ludu.

Dolina Szwajcarska. Dziś inauguracyjne widowisko na scenie letniej w Dolinie Szwajcarskiej (Szopena nr. 5). O godz. 6-ej rozpocznie się koncert orkiestry Filharmonji warszawskiej (30 osób) pod kier. profesora T. Joteyko. Od godz. 8-ej w. kabaret artystyczno-literacki ze współudziałem występującej gościnnie pani Zofji Pflanz, wszechświatowej sławy tancerki polskiej, oraz artystów stałych, t. j. pań: T. Wandyczowej, prymadonny operetki, E. Czerwińskiej — pieśniarki, H. Jaworskiej i M. Kremskiej — piosnkarek, panów: St. Brochockiego — autor-deklamatora, W. Ochrymowicza, barytona - pieśniarza, M. Wojtaszka — doskonałego humorysty-kuplecisty i tancerza, T. Orłowskiego, autora-recytatora. Balet wykona tańce solowe i zespołowe, układu baletmistrza M. Kuleszy. Kierownicy artystyczni: Edward Starno i St. Ossorya-Brochocki. Dział wokalny prowadzi i akompanjuje solistom prof. A. Elertowicz. W razie niepogody koncert i kabaret odbędą się w sali zimowej.

Teatr Wielki. Dziś „Gioconda“ Ponchielli'ego z p. Margot-Kaftalówną w roli tytułowej.

Teatr Polski. Dziś z powodu próby generalnej z „Korjolana“ Szekspira, przedstawienie zawieszone.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Taniec przed zwierciadłem“ de Curel'a z pp. Gryficz-Mielewską, Junoszą-Stępowskim i Weryho.

Teatr Mały. Dziś „Szczęście Frania“ doskonała komedja Perzyńskiego z p. Jaraczem w roli tytułowej.

Teatr Nowości. Dziś wesoła operetka „Generał huzarów“ z pp. Walterem i Orleńską na czele.

Teatr Letni. Dziś „Kochanek z obłoków“, farsa Berra i Verneuila z p. Fertnerem.

Teatr Praski. Dziś premjera znakomitej komedji Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej“ z p. Bartoszewską w roli tytułowej, zaś Zbyszka odegra p. Tadeusz Frenkiel.

Teatr im. Staszica. Dziś „Stare miasto“ Fr. Dominika.

Teatr Powszechny. Dziś ciesząca się powodzeniem doskonała krotochwila Feydeau „Mąż dwóch żon“.

Teatr „Qui pro quo“. Melodyjna operetka Laszky'ego i Toma p. t. „Tsu-ki-yo“, „Bestja“ oraz „Ambasador“ szkic Awerczenki.

Miraż. Nowy program.

Argus. Program składany.

Czarny kot. Jednoaktówki.

Sfinks. Powtórzenie wczorajszej premjery.

Dolina Szwajcarska. Otwarcie sezonu: koncert i kabaret artystyczny pod kierunkiem artystycznym St. Ossorji-Brochockiego.

Koncert doskonałej śpiewaczki Ady Falk i znanej pianistki, Janiny Familjerówny odbędzie się dziś w sali Hermana i Grossmana.

Audycja muzyczna. Dziś, w czwartek, dnia 15 b. m. odbędzie się w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonia) Audycja Muzyczna.

Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym podaje do powszechnej wiadomości:

1919 r. 29 marca Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrzywszy sprawę Szyji i Chany Tworkow, oskarż. z art. 8 i 10 Dekretu z dnia 5 grudnia 1918 roku, z odwołania się Urzędu Prokuratorskiego od wyroku uniewinniającego oboje oskarżonych, zapadłego w dniu 10 marca 1919 r. na zasadzie art. 771 cz. 1 i 3 892 U. P. K., Dekretu z dnia 5 grudnia 1918 r. i art. 60—69 Przepisów Tymczasowych o opłatach sądowych POSTANOWIŁ: Chanę Tworkow skazać na dwa tygodnie więzienia, oraz zapłacenie: grzywny trzysta marek z zamianą na areszt w razie niezapłacenia w ciągu miesiąca, sześćdziesięciu marek opłat sądowych za dwie instancje i wszystkich kosztów sądowych oraz skutkami, wskazanymi w art. 27 K. K. Wyrok ten opublikować w trzech pismach na koszt skazanej i wywiesić go na drzwiach jej przedsiębiorstwa w ciągu dni czternastu. Szyję Tworkow uniewinnić. Dowody rzeczowe bieliznę i obuwie skonfiskować. Mocą wyroku ostatecznego.

1974 Prokurator (—) Z. Hübner.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.